GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — PIĄTEK, 20 LUTEGO 1948 R. — Nr 50 (1153)

Dziś 6 stron

Cena 3 zł

Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 12

Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-25
Zast. Red. Nacz. — 8-86-28
Sekretariat — 8-68-45
Dział Miejski — 8-82-24
Redakcja nocna — 8-82-25

ADMINISTRACJA Warszawa — Smolna Nr 13 tel. 8-29-84

KOLPORTAŻ tel. 8-71-84

1.177.559 milionów zł w obrocie czekowym PKO w r. 1947

W ciągu ub. roku dział czekowy PKO osiągnął następujące wyniki: obrót wyniósł ogółem na kontach czekowych 1.177.559 milionów złotych, w tym obrót bezgotówkowy, tj. przelewowy 1.000.021 milionów złotych, czyli 85% całego obrotu. Wyniki te są prawie 3-krotnie wyższe niż w r. 1946.

Biura PKO załatwiły w ciągu 1947 r. 24 miliony zleceń klientów, czyli 2,5 razy więcej niż w r. 1946. Liczba czynnych rachunków czekowych na koniec 1947 r. wynosiła 23 tysiące, tj. 2 razy więcej niż w r. 1946.

ZAWARCIE TRAKTATU PRZYJAŹNI między Związkiem Radzieckim i Węgrami

MOSKWA, 19.2. (PAP). Dnia 18 lutego br. podpisano na Kremlu traktat o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Związkiem Radzieckim a Republiką Węgierską. Ze strony radzieckiej traktat podpisał wicepremier MOŁOTOW, z węgierskiej zaś premier DINNYES. Przy podpisaniu traktatu byli obecni Generalissimus STALIN, prezydent Węgier TILDY oraz szereg dostojników radzieckich i węgierskich.

Traktat ten zawiera sześć artykułów.

Zgodnie z nimi, **obaj partnerzy zobowiązują się do wspólnego podjęcia wszelkich możliwych środków dla usunięcia niebezpieczeństwa powtórzenia się agresji ze strony Niemiec, względnie jakiegokolwiek państwa, które by zjednoczyło się bezpośrednio lub w jakiejkolwiek innej formie z Niemcami.**

Równocześnie obaj partnerzy wyrażają swą **najszczerszą wolę uczestniczenia we wszelkiej akcji międzynarodowej, zmierzającej do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.**

Jeśliby jedna z układających się stron została wciągnięta do wojny z Niemcami, albo z jakimkolwiek innym państwem, które brało z Niemcami udział w aktach agresji w Europie, a obecnie usiłowałoby wznowić swą agresywną politykę,—względnie z takim państwem, które by zjednoczyło się bezpośrednio albo pośrednio z Niemcami w polityce agresji — wtedy druga strona pośpieszy natychmiast z wojskową i wszelką inną pomocą. Realizacja tych zobowiązań nastąpi w zgodzie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Oba państwa zobowiązują się nie zawierać żadnych sojuszów, ani nie przystępować do żadnej akcji, wymierzonej przeciwko jednemu z kontrahentów. Będą się one również konsultować wzajemnie we wszystkich sprawach międzynarodowych interesujących obie strony.

Oba państwa będą współpracować nad dalszym rozwojem i umocnieniem wzajemnych stosunków gospodarczych i kulturalnych. Opierać się będą przy tym na zasadach poszanowania suwerenności i niepodległości każdego z partnerów oraz nie mieszania się do jego spraw wewnętrznych.

Traktat zawarto na 20 lat, przy czym wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w najbliższym czasie w Budapeszcie.

MOSKWA, 19.2. (PAP). — Z okazji podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim, a Węgrami wicepremier Mołotow i premier Dinnyes wygłosili przemówienia.

PRZEMÓWIENIE WICEPREM. MOŁOTOWA

Wicepremier **Mołotow** oświadczył na wstępie, że traktat ten spotkał się z głębokim zadowoleniem narodów radzieckich. Będzie on służył sprawie zbliżenia i ścisłej współpracy obu krajów,w oparciu o zasadę poszanowania niepodległości i suwerenności każdego z kontrahentów. Równocześnie stanowi on nowy ważny środek utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

„Nauki drugiej wojny światowej — podkreślił wiceprem. **Mołotow**—powinny skłonić miłujące wolność narody do tego, aby nie dopuściły do powtórzenia się napaści Niemiec, względnie jakiegokolwiek państwa, które by zjednoczyło się z nimi w agresywnej polityce.

Z chwilą zawarcia traktatu radziecko - węgierskiego — powiedział minister MOŁOTOW — Związek Radziecki posiada pakty o przyjaźni i wzajemnej pomocy ze wszystkimi państwami, znajdującymi się na jego zachodniej granicy, od Morza Czarnego po Bałtyk. Widzimy w tym wielki sukces realizacji stalinowskiej polityki zagranicznej, zmierzającej do pogłębienia przyjaźni ze wszystkimi sąsiadującymi państwami oraz do utrwalenia pokoju światowego".

PRZEMÓWIENIE PREMIERA DINNYESA

Premier **Dinnyes** w odpowiedzi oświadczył, że zawarty traktat posiada historyczne znaczenie dla narodu węgierskiego. Węgrzy nigdy nie zapomną ofiar, poniesionych dla ich wyzwolenia przez Armię Radziecką, jak również wszechstronnej pomocy, udzielanej im od pierwszej chwili po oswobodzeniu przez ZSRR.

„Obecnie — powiedział premier **Dinnyes** — naród węgierski pierwszy raz w historii uzyskał możność współpracy ze **Związkiem Radzieckim**, który bezinteresownie pomaga nam w zabezpieczeniu pokoju i naszej **niepodległości.**

Naród węgierski ponownie wszedł na drogę, utorowaną mu przez bohaterów 1848 r. Kossutha i Petofiego. Uczynimy wszystko — stwierdził premier węgierski — co w naszej mocy, aby ani siły reakcji wewnętrznej, ani siły imperialistyczne, zagrażające wolnym narodom, nie mogły nas zepchnąć z obranej raz drogi".

Premier **Dinnyes** oświadczył następnie, że **Węgry wyciągnęły wniosek z doświadczeń ubiegłych dziesięcioleci i poświęcają wszystkie swe siły ustanowieniu najprzyjaźniejszych dobrosąsiedzkich stosunków między nimi a Związkiem Radzieckim. OBECNIE PODPISANY TRAKTAT STANOWI PORĘKĘ NIEZAWISŁOŚCI WĘGIER.** Sprawie tej służą również inne układy Węgier z ich sąsiadami, które mają na celu wzajemną pomoc przeciwko agresji imperialistycznej.

„Nowe niepodległe Węgry — zakończył premier węgierski — będą szły ręka w rękę ze wszystkimi miłującymi wolność narodami, a przede wszystkim ze swym wielkim sąsiadem, konsekwentnym strażnikiem pokoju, Związkiem Radzieckim. Będą one aktywnym czynnikiem pokoju, wolności i niepodległości narodów. Symbolem tej niewzruszonej decyzji jest podpisany właśnie sojusz ze Związkiem Radzieckim".

Czechosłowacja na drodze do ugruntowania demokracji ludowej

(Telefonem od własnego korespondenta)

W związku ze zbliżającymi się wyborami sytuacja polityczna w Czechosłowacji krystalizuje się coraz bardziej. Partia Komunistyczna wysunęła niedawno postulat przeprowadzenia jeszcze przed wyborami ustawy o ubezpieczeniach społecznych, stanowiącej poważny postęp w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy. Postulatowi temu sprzeciwiły się kierownictwa wszystkich innych partii. Nadchodzące obecnie wiadomości o masowych wiecach we wszystkich większych ośrodkach robotniczych Czechosłowacji wskazują ogrom poparcia szerokich kół społeczeństwa dla inicjatywy KPCz.

Na wiecu w wielkich warsztatach samochodowych PAL (pod Pragą) spośród 4.500 obecnych zaledwie 2 (!) wypowiedziało się przeciwko ustawie. W fabryce motorów Libensky (również pod Pragą) 3.000 robotników głosowało za ustawą, bez jednego głosu sprzeciwu. W zakładach Tatra - Smichov spośród 1.500 robotników zaledwie 6 głosowało przeciwko ustawie. W ogromnych zakładach BATA w Zlinie 20.000 robotników głosowało za ustawą. Przeciw ustawie nie padł ani jeden głos!

Za ustawą wypowiadają się szerokie rzesze bezpartyjnych i członków innych partii. Dzisiejsze „Rude Pravo" przynosi rezolucję wszystkich partii z miejscowości Kbel - Praha za uchwaleniem ustawy o ubezpieczeniach.

Jak informują, mający się rozpocząć w dn. 1 marca Kongres Rolników wysunie żądania przeprowadzenia do końca reformy rolnej. Do min. rolnictwa napływają masowe rezolucje popierające to żądanie. Dotychczas napłynęło 1.029 tego rodzaju rezolucji chłopskich z całego kraju. Poza tym wpłynęły uchwały w tym duchu z 649 terenowych Rad Narodowych, 896 związków rolniczych i 244 organizacji lokalnych KPCz.

Jakie jest stanowisko mas członkowskich innych partii, świadczy fakt, że 126 org. lok. partii narodowo - socjalistycznej, 123 — partii ludowej, 122 — partii socjaldemokratycznej — uchwaliły rezolucje za pogłębieniem reformy rolnej.

Stojąca na czele walki ludu czechosłowackiego o pogłębienie reform społecznych Komunistyczna Partia wykazuje ciągły wzrost siły. W samej tylko pierwszej połowie lutego do partii wstąpiło 31.531 nowych członków, z czego ok. 2.500 byłych narod. - socjalistów i około 1.300 byłych ludowców. W miejscowościach Dolny Vysoka i Ustek przeszły do KPCz całe organizacje lokalne narod. - socjalistów. Sekretarz organizacji młodzieży nar.-socjalistycznej tego okręgu oświadczył, że uczestnicząc w akcji przeciwko banderowcom w Słowacji mógł stwierdzić, iż bandy te otrzymują w znacznej mierze pomoc od członków partii narodowo - socjalistycznej.

Posiedzenie rządu odroczone z wtorku z powodu niemożności uzgodnienia pewnych zagadnień — odbędzie się dziś (20. II.) Ze względu na sytuację polityczną posiedzenie to wzbudza zrozumiałe zainteresowanie opinii publicznej.

Min. Modzelewski i min. Simicz u prezydenta Benesza

PRAGA, 19. II. (PAP) — Prezydent Republiki Czechosłowackiej dr Edward Benesz przyjął w dniu wczorajszym ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę.

PRAGA, 19.2. (PAP). — W dniu wczorajszym prezydent Czechosłowacji dr Benesz przyjął jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych — Stanoje Simicza.

—o—

Min. Modzelewski powrócił z konferencji praskiej

W dniu 19 bm. powrócił z Pragi z konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w sprawie Niemiec — minister spraw zagranicznych **Zygmunt Modzelewski** w towarzystwie wiceministra spraw zagranicznych dr. **S. Leszczyckiego** i ministra pełnomocnego **J. Olszewskiego.** Powrócił również z Pragi ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. **J. Hejret.**

Powracających witali na dworcu: podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów **J. Berman,** wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz przedstawiciele ambasad: czechosłowackiej i jugosłowiańskiej w pełnym składzie.

—oOo—

SRN dziękuje Prezydentowi RP

Stołeczna Rada Narodowa na posiedzeniu plenarnym w dniu 19 lutego 1948 roku uchwaliła:

„Złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Obywatelowi Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesławowi Bierutowi za ofiarowanie gminie m. st. Warszawy zakładu stolarskiego, wyposażonego we wszystkie maszyny i całkowicie zelektryfikowanego, przeznaczonego na odbudowę szkół i szpitali miejskich.

—o—

Jugosłowiańska delegacja handlowa przybędzie do Polski

BELGRAD, 19.2. (PAP). — W dniu 23 lutego wyjedzie do Warszawy 10-osobowa delegacja handlowa rządu jugosłowiańskiego pod przewodnictwem wiceministra handlu zagranicznego Jugosławii Branka Zlatarica.

—o—

Wicem. Zorin przybył do Pragi

PRAGA, 19.2. (PAP). — Do Pragi przybył wiceminister spraw zagranicznych ZSRR **Zorin,** który weźmie udział w uroczystościach, urządzonych przez Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej.

—o—

Kobiety belgijskie uzyskały prawa wyborcze

BRUKSELA, 19.2. (PAP). — Parlament belgijski 184 głosami przeciwko 3 zatwierdził projekt ustawy, przyznający kobietom czynne i bierne prawo wyborcze do ciał ustawodawczych.

—o—

Wolny handel złotem we Francji

PARYŻ, 19.2 (PAP). — W dniu 19 lutego br. wprowadzony został oficjalnie we Francji wolny handel złotem. Transakcje będą dokonywane przez pośredników, posiadających licencje, pod kontrolą syndyka giełdy. Od osób, dających zlecenie na dokonywanie transakcji, nie wymaga się żadnych dokumentów.

Głosy prasy o deklaracji praskiej

PRAGA, 19.2. (PAP). Cała prasa **czechosłowacka** zamieściła na czołowych miejscach pełny tekst deklaracji ministrów spraw zagranicznych Polski, Jugosławii i Czechosłowacji.

Deklaracji tej poświęca dłuższy komentarz dziennik **„Lidova Demokracie"**, który zaznacza, że niepokój trzech krajów słowiańskich, wywołany polityką Anglosasów w Niemczech, należy tłumaczyć tym, że ekspansja niemiecka posuwała się zawsze na Wschód. Niedawna przeszłość dowiodła, że polityka zachodnich sąsiadów Niemiec jest nieprzewidująca.

W końcu dziennik domaga się, aby mocarstwa zachodnie konsultowały się z trzema krajami słowiańskimi, jak również z innymi zainteresowanymi państwami, przy rozwiązywaniu zagadnień niemieckich.

Również prasa **radziecka** i **włoska** szeroko zajmuje się postanowieniami konferencji praskiej.

W Niemczech

BERLIN, 19.2. (PAP). **„Berliner Zeitung"**, omawiając w artykule wstępnym konferencję praską, stwierdza, iż zwołana została ona wobec zrozumiałego zaniepokojenia trzech państw słowiańskich polityką mocarstw zachodnich w Niemczech.

Ani Praga, ani Warszawa, ani też Belgrad — pisze dziennik — nie zamierzają zrywać swych tradycyjnych stosunków z Zachodem. Wręcz przeciwnie, chcą je odnowić.

Premier Czechosłowacji Gottwald podkreślał kilkakrotnie wartość stosunków handlowych z Zachodem. Jednak że nie chce on za tę cenę sprzedawać wolności i niezależności swego kraju.

Demokracje wschodnie — kontynuuje dalej „Berliner Zeitung" — przekonały się, że ich pertraktacje z Zachodem napotykają stale na trudności, podczas, gdy ze strony Związku Radzieckiego znajdują zrozumienie i pomoc. Osiągnąwszy wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo mogą one podnieść dziś swój głos za zjednoczeniem Europy, co jest najważniejszą troską krajów zachodnio - słowiańskich.

Dziennik uważa konferencję praską za akt wielkiej wagi państwowej, tym bardziej, że stanowisko trzech biorących w niej udział krajów nacechowane było przede wszystkim troską o utrzymanie pokoju.

W Jugosławii

BELGRAD, 19.2. (PAP). Prasa jugosłowiańska przyjęła z zadowoleniem decyzje, powzięte w Pradze na konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

Dziennik **„Politika"** podkreśla, iż w konferencji praskiej nie należy doszukiwać się żadnych tajnych intencji. Zwołanie konferencji praskiej stało się konieczne z uwagi na to, że państwa zachodnie — Stany Zjednoczone i Wielka Brytania — nie wywiązały się z jałtańskich i poczdamskich zobowiązań w sprawie Niemiec.

„Politika" występuje następnie przeciwko fuzji trzech stref Niemiec Zachodnich, która jest celem konferencji londyńskiej trzech mocarstw oraz wypowiada się przeciwko utworzeniu Niemieckiego Banku Emisyjnego dla tych stref.

Pismo podkreśla, iż decyzje, które zapadły w Pradze, posiadać będą doniosłe znaczenie nie tylko dla obrony interesów trzech państw słowiańskich, lecz również dla obrony pokoju i demokracji na całym świecie.

Komuniści czechosłowaccy demaskują knowania reakcji

PRAGA, 19.2. (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że na ostatnim posiedzeniu rządu omawiano niektóre sprawy, dotyczące personalnej polityki ministerstwa spraw wewnętrznych. Z uwagi na to, że minister spraw wewnętrznych Nosek, z powodu choroby nie był obecny na posiedzeniu, premier Gottwald zwołał następne posiedzenie na piątek 20 lutego. Na piątkowym posiedzeniu mają być omówione m. inn. problemy, związane ze zbliżającym się terminem wyborów.

PRAGA, 19.2. (PAP). Komitet Wykonawczy Czechosłowackiej Partii Komunistycznej stwierdził w komunikacie, ogłoszonym w dniu wczorajszym, że przedstawiciele niektórych partii, uczestniczących w rządzie, rozwijają działalność sprzeczną z programem rządu i z uchwałami Frontu Narodowego.

Partie te — czytamy w komunikacie — uniemożliwiły uchwalenie nowej konstytucji i podstawowych ustaw, stanowiących część programu rządowego. Przedstawiciele niektórych partii czynili wszystko, co było w ich mocy, aby utrudnić działalność rządu i wywołać otwarty kryzys polityczny w Czechosłowacji.

Partie te, prowadząc akcję, skierowaną przeciwko rządowi, usiłowały wywołać chaos w Czechosłowacji, aby w ten sposób uniemożliwić przeprowadzenie wolnych wyborów, których wyników reakcja się obawia.

Partia Komunistyczna Czechosłowacji, uświadamiając sobie niebezpieczeństwo, grożące Republice Czechosłowackiej, postanowiła podjąć wszelkie kroki, zmierzające do obalenia planów zjednoczonej reakcji.

W końcu Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Czechosłowacji zwraca uwagę na doniosłe znaczenie zjazdu związków zawodowych i konferencji komisji agrarnych, które mają się odbyć w najbliższych dniach.

Świat pracy w obronie republiki

PRAGA, 19.2. (PAP). Sekretarz Czechosłowackiej Partii Komunistycznej poseł **Slansky** wygłosił przemówienie, w którym podkreślił niebezpieczeństwo, grożące Republice ze strony zjednoczonych sił reakcji.

Poseł **Slansky** zapowiedział, że w wypadku, gdyby reakcja pokusiła się o wywołanie puczu przeciwko rządowi i utworzyła antykonstytucyjny „rząd fachowców", — świat pracy bezzwłocznie wystąpi czynnie w obronie Republiki.

PRAGA, 19.2. (PAP). Były wicepremier socjalista Fierlinger wygłosił w Zlinie przemówienie do 20.000 robotników.

Mówca oświadczył, że Front Narodowy w Czechosłowacji nie spełnia już obecnie swej roli. Jedyną wielką siłą, która zachowała ideę współpracy wszystkich ugrupowań, jest ruch zawodowy.

Fierlinger z naciskiem podkreślił, że jedności czechosłowack[illegible] zawodowego należy strz[illegible] szego skarbu.

PRAGA, 19.2. (PAP). [illegible] rażające poglądy ludowców [illegible] ły ostatnio z sugestią utworz[illegible] okres wyborów tzw. rządu fach[illegible] ców. W kołach politycznych podają się, że sugestie te znalazły posłuch wśród działaczy narodowo - socjalistycznych, oraz niektórych polityków socjaldemokratycznych.

Organ partii komunistycznej **„Rude Pravo"**, poruszając propozycję utworzenia „rządu fachowców", zwraca uwagę na to, że projekt ten jest sprzeczny z obowiązującymi ustawami.

—o—

Porozumienie handlowe między ZSRR a Belgią i Luxemburgiem

MOSKWA, 19.2. (PAP). Dnia 18 lutego podpisano w Moskwie porozumienie handlowe między Związkiem Radzieckim a Belgijsko-Luksemburskim Związkiem Gospodarczym.

Porozumienie ustala warunki wymiany towarowej między obu kontrahentami oraz spis wzajemnych dostaw na rok 1948 Przewidziano również wymianę określonych towarów w 1949 roku.

Na mocy porozumienia obroty towarowe będą znacznie rozszerzone. Belgia i Luksemburg będą dostarczać Związkowi Radzieckiemu m. inn. metale kolorowe, urządzenia energetyczne i elektrotechniczne, pewne gatunki surowców tekstylnych, skóry na podeszwy, kawę itp. Związek Radziecki będzie natomiast wysyłał Belgijsko-Luksemburskiemu Związkowi m. inn. zboże, drewno, celulozę, azbest, rudy itp.

—o—

Lektorat KC PPR

Lektorat KC PPR zawiadamia, iż w dniu 21 lutego br. o godz. 17 w dużej sali konferencyjnej KC odbędzie się zebranie lektorskie z referatem tow. **Werfla** na temat **„W stulecie Wiosny Ludów".**

—o—

Naród USA piętnuje odstępstwo Trumana

Conolly o zwycięstwie zwolennika Wallace'a

NOWY JORK, 19.2. (PAP). — Wallace i jego trzecia partia odnieśli pierwszy poważny sukces, przeprowadzając w uzupełniających wyborach do Izby Reprezentantów na nowojorskim przedmieściu Bronx swego kandydata.

Leo Isacson, który wystąpił z ramienia amerykańskiej Partii Pracy, oficjalnie popierającej Wallace'a, odniósł przygniatające zwycięstwo nad kontrkandydatami z partii republikańskiej i demokratycznej.

Wynik wyborów w Bronx jest dowodem, że program Wallace'a ma poważne szanse uzyskania poparcia szerokich mas amerykańskich. Rezultat ten stwarza ponadto realne możliwości klęski Trumana i partii demokratycznej w kluczowym stanie Nowego Jorku.

Postępowy senator — Taylor, którego wymienia się na stanowisko wiceprezydenta z listy trzeciej partii, powiedział, że nader pokrzepiający jest fakt, iż **naród amerykański — zmęczony już mówieniem o wojnie — zaczyna udzielać poparcia kandydatom, którzy przodują w dążeniu do porozumienia ze Związkiem Radzieckim.**

NOWY JORK, 19.2. (PAP). — Sekretarz Amerykańskiej Partii Pracy i członek nowojorskiej rady miejskiej Conolly oświadczył, że zwycięstwo Isacsona w wyborach w Bronx jest dowodem iż **naród amerykański pojmuje odstępstwo Trumana od polityki Roosevelta.** Conolly dodał, że naród amerykański znajduje się na drodze, która doprowadzi do wyzwolenia demokracji amerykańskiej spod wpływów **Wall Street i kół wojskowych.**

Wbrew stanowisku ŚFZZ

TUC zwołuje konferencję związków zawodowych państw marshallowskich

LONDYN, 19.2. (PAP) Rada Generalna Kongresu Brytyjskich Trade Unionów postanowiła zwołać na własną rękę, **wbrew decyzji Światowej Federacji Związków Zawodowych,** konferencję przedstawicieli związków zawodowych 16 państw, objętych planem Marshalla. Konferencja odbędzie się w Londynie w dniach 8 — 10 marca br. Zaproszenia wysłane zostaną m. inn. do amerykańskich związków zawodowych — AFL i CIO, do rozłamowców z francuskiej „Force Ouvriere" oraz do niemieckich związków zawodowych wszystkich czterech stref.

Właściwymi inicjatorami konferencji były amerykańskie związki zawodowe, zwłaszcza AFL, które wywarły odpowiedni nacisk na Kongres Brytyjskich Trade Unionów. Celem konferencji ma być sprecyzowanie stanowiska związków zawodowych wobec planu Marshalla.

W kołach lewicowych Londynu decyzja Kongresu Trade Unionów oceniana jest jako poważny krok w kierunku rozbicia jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych, mimo zaprzeczeń sekretarza generalnego brytyjskich związków zawodowych Tewsona. Tewson zaznaczył, iż Kongres Trade Unionów nie zamierza wystąpić ze Światowej Federacji Związków Zawodowych.

AFL ŻĄDA PRZESUNIĘCIA TERMINU

WASZYNGTON, 19.2. (PAP). Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) William Green zawiadomił Kongres Brytyjskich Trade Unionów, iż przedstawiciele AFL'u nie będą mogli wziąć udziału w konferencji w dniu 8 marca i zaproponował przesunięcie jej terminu na dzień 29 marca. Jednocześnie Green wyraził zdziwienie z powodu ograniczenia konferencji do 2 dni dodając, iż w ciągu tak krótkiego okresu czasu konferencja nie zdoła rozpatrzyć wszystkich stojących przed nią zagadnień.

Senat USA redukuje budżet Trumana

WASZYNGTON, 19.2. (PAP). W dniu 17 bm. Senat Stanów Zjednoczonych przekazał Izbie Reprezentantów projekt ustawy, wniesiony przez senatora Stylesa Bridgesa, przewodniczącego komisji budżetowej obu Izb, w sprawie zredukowania o 2 i pół miliarda dolarów budżetu, zaproponowanego przez prezydenta Trumana na rok 1948/49. W czasie debaty nad wniesionym projektem, senator Bridges ostro skrytykował politykę gospodarczą rządu Trumana.

W KILKU wierszach

☐ **NOWY JORK.** Data [illegible] **pierwszej grupy komisji palestyńskiej ONZ do Jerozolimy w celu poczynienia wstępnych przygotowań przed przybyciem właściwej komisji utrzymywana jest w ścisłej tajemnicy w obawie ewentualnego zamachu terrorystycznego.**

☐ **BERLIN. Plan eksportu węgla z Zagłębia Ruhry został w styczniu rb. wykonany jedynie w 54,9%.**

ŚWIAT w ciągu DOBY

Konferencja praska dobitnie zaakcentowała zasadniczą różnicę między próbami sklecenia sztucznego, z góry narzuconego zlepku państw, a współpracą krajów, którym prawdziwe wspólne interesy dyktują zgodną linię polityki zagranicznej. Uczestnicy konferencji mogli w tak krótkim czasie uzgodnić w zupełności swoje stanowisko właśnie dlatego, że dla każdego z nich nie od dziś oczywiste jest niebezpieczeństwo odbudowy agresywnych Niemiec. Głosy prasy zagranicznej wyraźnie mówią o przeświadczeniu panującym w innych krajach, że jednolita postawa Polski, Czechosłowacji i Jugosławii stanowi czynnik, którego w żaden sposób nie można ignorować.

W ciągu tego czasu nie dało się natomiast załagodzić sprzeczności w związku z konferencją londyńską. Belgia buntuje się przeciwko niedopuszczeniu jej na konferencję. Pociągający sznurkami za kulisami ambasador USA w Anglii Lewis Douglas, gorączkowo kursuje po trasie Londyn — Waszyngton, usiłując na zewnątrz przynajmniej wygładzić przeciwieństwa.

Pomagają mu w miarę możności przywódcy Partii Pracy. Chodzi w tym wypadku o zwołanie przez TUC — na wyraźne życzenie Waszyngtonu — konferencji związków zawodowych państw marshallowskich. Ale i tu daleko jest od idylli. Do starych przeciwieństw doszła sprawa wysp Falklandzkich. Argentyna i Chile nie zagarnęłyby tego, należącego oficjalnie do W. Brytanii terytorium gdyby nie zakulisowa aprobata USA. Wiedzą o tym Anglicy i... protestują.

Przeciwieństwa takie nie mają miejsca między partnerami, których stosunki oparte są na zasadach równości i poszanowania wzajemnych interesów, jak to widzimy na przykładzie zawartego wczoraj układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między ZSRR a Węgrami. Przeciwieństwa istniały przed wojną między kliką obszarników, która rządziła Węgrami a Zw. Radzieckim. Nie ma ich teraz, gdy rząd węgierski reprezentuje prawdziwe interesy swego narodu. To też głęboką prawdę zawierają słowa premiera Dinnyesa, nawiązujące do tradycji Wiosny Ludów, której stulecie obchodzimy w tym roku: „Wszelkiej maści imperialiści mogą śmiało wykreślić Węgry ze swej listy". Powyższe słowa premiera węgierskiego oddają najlepiej konkretny sens zawartego układu.

Niewiele pociechy może obóz reakcji znaleźć w Czechosłowacji gdzie próby sabotowania postępowych reform, napotkały na mocny opór. Szybkie tempo wzrostu Partii Komunistycznej (31.500 nowych członków w pół miesiąca (!) przejście do niej całych grup z innych partii — jest odbiciem nastrojów ludności. Jednolita postawa robotników ujawniona w zgromadzeniach masowych na fabrykach i przedsiębiorstwach stanowi groźne ostrzeżenie pod adresem kombinatorów politycznych wszelkiego pokroju.

Podział Europy forsowany przez imperialistów nie może się udać. Publiczną tajemnicą był np. fakt silnego nacisku wywieranego przez St. Zjedn. na Belgię, by nie dopuścić do zawarcia przez nią układu handlowego z ZSRR. Ale znowu okazało się, że nie można sztucznymi przegródkami przekreślić żywotnych interesów narodów. Układ został zawarty.

Nacisk nie zawsze jest skuteczny, nawet w samych St. Zjedn. Przekonały nas o tym wybory w Bronx, które dały całkowite zwycięstwo kandydatowi partii Wallace'a. Wprawdzie ten postępowy, robotniczy okręg wyborczy nie jest charakterystyczny dla mapy politycznej całych USA. Tym niemniej wynik został powszechnie przyjęty jako wyraz wzrastającego oporu przeciwko wewnętrznej i zagranicznej polityce demokratyczno-republikańskiej koalicji.

J. S.

Armia Radziecka to gwarancja pokoju

Artykuł Ilii Erenburga w „Nowoje Wremia"

MOSKWA, 19.2. (PAP). Ilia Erenburg zamieścił w tygodniki „NOWOJE WREMIA" artykuł pt. „Gwiazda pokoju" ,poświęcony 30-leciu Armii Radzieckiej.

„Co by stało się — zapytuje na wstępie Erenburg, gdyby Departament Stanu ogłosił dokumenty o działalności wszystkich gentlemanów, którzy przygotowali drugą wojnę światową? Czy wystarczyłoby na to papieru w Stanach Zjednoczonych?

Widzę setki tomów archiwów Intelligence Service i Departamentu Stanu, intymne pamiętniki Churchilla, korespondencje Edena z Duce, miłosne epistoły monachijskich meistersingerów, elegie Halifaxa i pastorały fuehrera, prace Hoovera, Dullesa, Forrestala i wielu, wielu innych.

Ale niech się uspokoją historycy. Departament Stanu wie, co trzeba ogłaszać i przedkłada sensacyjne historyjki nad prawdziwą historię. 30-lecie Armii Radzieckiej zmusza nas do spojrzenia wstecz, celem przypomnienia sobie różnorodnej działalności gentlemanów, podających się za twórców pokoju".

Erenburg przypomina pochód na Rosję Radziecką wszczęty po pierwszej wojnie światowej.

„Gentlemani, którzy wówczas nie wątpili o pomyślnym wyniku tej operacji nie zauważyli jednego z najważniejszych wydarzeń stulecia: narodzin Armii Radzieckiej. Dzienniki amerykańskie pisały z ironią o garstce oberwańców z karabinami różnego kalibru".

Jednakowoż młoda, rzeczywiście marnie odziana, źle uzbrojona Armia Radziecka wygnała wkrótce z ziemi radzieckiej „poskromicieli, protektorów i grabieżców".

„Ani businessmani amerykańscy, ani kolonizatorzy angielscy i francuscy, ani kaci niemieccy nie mogli zrozumieć na czym właściwie polega siła prawdziwej ludowej armii.

Na krótko przed wojną pewien generał francuski, dowiedziawszy się, że żołnierze radzieccy studiują literaturę piękną oświadczył, że tacy żołnierze może nadają się do wieców, ale on nie chciałby nimi dowodzić na polu walki".

Niemcy jednak bez wysiłku weszli do Paryża stwierdza Erenburg, ale nie wkroczyli ani do Moskwy, ani do Leningradu. Żołnierze studiujący literaturę piękną okazali się lepszymi żołnierzami niż Gamelin, lub Weygand.

Erenburg pisze dalej, że po drugiej wojnie światowej, wojowniczy gentlemani znowu postanowili ruszyć na niesforny i niebezpieczny Związek Radziecki.

„Bogowie tym panom nie przywrócili rozumu. Nasi nieprzyjaciele obecnie równię mało jak przed 30 laty rozumieją, na czym polega siła Armii Radzieckiej.

Gentlemani, którzy decydują o polityce amerykańskiej czynią wszystko, co w ich mocy, aby wywołać nową wojnę światową. **Ludy świata wiedzą jednak, że jeśli w roku 1948 nie ma jeszcze pokoju, to winę za to ponosi imperailizm amerykański z jego dyplomacją, lotnictwem, marynarką i przemysłem wojennym.**

„Ludy te — kontynuuje Erenburg — wiedzą również, że **jeśli w r. 1948 nie ma wojny, to tylko dlatego, że istnieje Armia Radziecka,** studząca zapały wojenne panów Dullesa, Forrestala i Harrimana. **ARMIA RADZIECKA NIE JEST GROZNA DLA SŁABYCH, PRZECIWNIE JEST ONA ICH OBRONĄ I NADZIEJĄ.**

To nie my bombardujemy wsie greckie. To nie my popieramy Franco. To nie my szczujemy Arabów na Żydów i Hindusów na Muzułmanów. To nie my urządzamy przewroty faszystowskie w Paragwaju. To nie my zażądaliśmy od narodu francuskiego, aby za kromkę kukurydzianego chleba wyrzekł się suwerenności.

Ani robotnicy paryscy, ani chłopi sycylijscy, ani rybacy norwescy, Indii lub Iraku nie obawiają się Armii Radzieckiej. Boją się jej tylko wojowniczy gentlemani.

Jeśli bowiem strażnikami zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze byli Amerykanie, to na ławę oskarżonych zaprowadzili ich żołnierze radzieccy. Łatwo było przemawiać na procesie, ale uprzednio należało zwyciężyć pod Stalingradem.

Armia Radziecka nie zamierza przynosić wolności na bagnetach, Armia Radziecka będzie jedynie bronić wolności narodów radzieckich, tak, jak to czyniła po dzień dzisiejszy.

Jeśli komunizm rośnie na całym świecie, to dzieje się tak dlatego, że w Jugosławii nie rozstrzeliwują demonstrantów tak, jak we Włoszech, dlatego, że Albańczycy nie muszą ukrywać się w górach, podobnie jak Grecy, dlatego, że **my budujemy, a wrogowie komunizmu niszczą,** dlatego, że fundamentem naszego życia jest idea solidarności, a nie wilcza moralność lub nienawiść rasowa, dlatego, że **w naszym kraju nie ma ani Dullesa, ani Wall Street'u, ani ludzi przygotowujących wojnę bakteriologiczną".**

Armia Radziecka — kończy Erenburg obchodzi swe 30-lecie. Gwiazda jej widnieje nad całym światem. Nie wieści ona jednak wojny, lecz pokój. i dlatego narody świata widzą w niej swą gwiazdę przewodnią".

Prezydent RP przyjął na audiencji

delegatów Rady Zw. Artystycznych przy KC ZZ

Wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął na audiencji delegatów Rady Związków Artystycznych przy KCZZ w osobach: prezesa Rady P. Perkowskiego, wiceprezesów inż. T. Nowakowskiego i adwokata T. Zalewskiego, sekretarza generalnego W. Wrońskiego oraz członków Rady — **Jarosława Iwaszkiewicza,** Wł. Sokorskiego, W. Jarzębiec - Rudnickiego i A. Wata.

Rada Związków Artystycznych, nawiązując do wrocławskiego przemówienia ob. Prezydenta, zadeklarowała gotowość wzięcia czynnego udziału w opracowaniu planu kulturalnego oraz w akcji upowszechnienia kultury. W czasie przeszło dwugodzinnej rozmowy poruszone zostały sprawy wszystkich związków artystycznych reprezentowanych przez Radę. Specjalnie dużo miejsca poświęcono problemom upowszechnienia czytelnictwa.

Ob. Prezydent podkreślił, że uważa powstanie przy KCZZ tego rodzaju organizacji, jak Rada Związków Artystycznych za poważny krok naprzód w kierunku bardziej planowego opracowywania zagadnień kulturalnych przez czynniki społeczne, a także w kierunku wzmożenia twórczości artystycznej.

Ob. Prezydent zwrócił także uwagę na celowość opracowania przez poszczególne związki artystyczne ich postulatów pod adresem organizacji społecznych i władz państwowych.

—o—

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

Wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację nauczycieli i uczniów szkoły powszechnej w Gdyni - Orłowie, której jest protektorem.

Delegacji, która wręczyła ob. Prezydentowi arystycznie wykonany album pamiątkowy, towarzyszył prezydent m. Gdyni Zakrzewski.

PRZYJĘCIE W M. S. Z.

Minister Pełnomocny Generał W. Grosz przyjął w dniu 19 bm. posła Danii w Warszawie p. J. Wilhelma H. Eickhoffa.

—o—

Zarządzenie Prezydenta RP

Prezydent R. P. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej umowy o komunikacji lotniczej między Polską a Jugosławią.

—o—

Amb. Michałowski u min. Mac Neila

LONDYN, 19.2. (PAP). Dnia 19 bm. ambasador R. P. w Londynie. Jerzy Michałowski został przyjęty przez ministra stanu Mac Neil'a, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Rozmowa dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych, interesujących oba rządy.

—o—

Goście zagraniczni zwiedzają Wrocław

Do Wrocławia przybyły w dniu 19 b.m. w przeddzień uroczystości otwarcia linii promowej Odra — port — Trelleborg delegacje: radziecka, czechosłowacka, szwedzka, norweska i duńska. Goście zwiedzili Państwową Fabrykę Wagonów „Pafawag".

Generalny dyrektor kolei norweskich p. Sundt oświadczył w czasie zwiedzania fabryki, że odbudowa i dorobek Polski, który znał dotychczas tylko teoretycznie, w bezpośrednim zetknięciu się z rzeczywistością sprawia wielkie wrażenie. Generalny dyrektor kolei czechosłowackich p. Rodwanowsky podkreślił, że chlubą jest być sprzymierzeńcem tak potężnego w czynie sąsiada — jakim jest Polska.

Po krótkiej przerwie popołudniowej delegacje zwiedziły miasto, w godzinach wieczorowych zaś udały się w dalszą podróż do Szczecina.

Anglosasi sabotują w swych strefach

zarządzenia o demilitaryzacji Niemiec

BERLIN, 19.2. (PAP). Dzienniki niemieckie, ukazujące się w radzieckim sektorze Berlina, zamieszczają artykuły, omawiające sytuację w zachodnich strefach okupacyjnych i stwierdzające, że mocarstwa anglosaskie sabotują postanowienia o demilitaryzacji Niemiec.

Dzienniki niemieckie podkreślają, że na posiedzeniu Sojuszniczej Komisji Koordynacyjnej, jakie odbyło się w dniu 17 bm., odrzucone zostało żądanie delegata radzieckiego, gen. Dratwina, który się domagał przeprowadzenia inspekcji przez przedstawicieli 4 mocarstw w bazach morskich Bizonii. Inspekcja ta miała stwierdzić, czy bazy nie są w dalszym ciągu wykorzystywane w celach wojskowych.

Dzienniki niemieckie przypominają, że w listopadzie ub. roku zapadła uchwała Komisji Koordynacyjnej, przewidująca, iż wszystkie bazy morskie i dawne niemieckie urządzenia wojskowe we wszystkich strefach okupacyjnych mają być ponownie zbadane przez specjalną komisję 4 mocarstw. Komisja miała ustalić, które z urządzeń mają być zniszczone oraz które bazy morskie mogą być utrzymane, by służyć celom handlowym.

Dzienniki niemieckie stwierdzają, że władze brytyjskie i amerykańskie uniemożliwiły wprowadzenie w życie tych uchwał, sabotując wszelkie próby ustanowienia komisji i udzielenia jej odpowiednich uprawnień dla przeprowadzenia inspekcji.

TUC zdradził interesy robotników

popierając ofensywę rządu przeciw poziomowi płac

LONDYN, 19.2. (PAP). Komentując decyzję Kongresu brytyjskich Trade Unionów, aprobującą, w istocie rzeczy, politykę rządu w sprawie zamrożenia płac na obecnym poziomie, „Daily Worker" stwierdza, że decyzja ta jest jawną zdradą interesów rzesz pracujących.

Usiłując tchórzliwie ukryć przed brytyjską klasą robotniczą swą kapitulację wobec postulatów rządu — podkreśla dziennik — Rada Generalna Trade Unionów usiłuje w sposób jak najbardziej fantastyczny wyolbrzymić gwarancje, rzekomo udzielone jej przez Crippsa i Attlee. Rada Generalna obłudnie oświadcza, iż rząd labourzystowski rzekomo zachowuje w mocy zasadę umów zbiorowych i wolności pertraktacji w sprawie wysokości płac.

W rzeczywistości jednak **polityka rządu faktycznie sprowadza się do wydawania przedsiębiorcom i wszystkim sądom polubownych instrukcji, zalecających odrzucanie wszelkich żądań w sprawie podwyżki płac.**

Akceptując zasady ogłoszonej przez rząd „Białej Księgi" — pisze dalej „Daily Worker" — **Rada Generalne Trade Unionów** tym samym przyłączyła się do ofensywy rządu przeciwko poziomowi płac robotniczych.

Dziennik stwierdza w końcu, iż milionowe rzesze robotników angielskich zdecydowane są kontynuować walkę o podwyżkę płac. Walka ta przybierać będzie stale na sile, nie bacząc na zdradzieckie stanowisko Rady Generalnej Kongresu Trade Unionów.

Rokowania polsko-czechosłowackie

w sprawie umowy o ubezpieczeniach społecznych

Dnia 18 bm. wyjechała do Pragi delegacja polska do rokowań w sprawie polsko-czeskiej umowy w zakresie ubezpieczeń społecznnych. Przewodniczącym delegacji jest dyrektor Departamentu Ubezpieczeń Społecznych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Modliński. Ponadto w skład delegacji wchodzą: przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Projektowana umowa ma uregulować wzajemne stosunki między obu państwami w sprawie wypłaty świadczeń przez instytucje ubezpieczeń społecznych uprawnionym do tego obywatelom jednego państwa,, a zamieszkałym na obszarze drugiego państwa. Umowa przewiduje poza tym ochronę uprawnień osób ubezpieczonych, które pracowały kolejno w obu państwach.

Ponadto delegacja ma omówić szereg zagadnień z dziedziny opieki społecznej, ochrony pracy i zatrudnienia. Podstawą do rokowań jest odpowiedni punkt umowy o polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej z lipca 1947 r.

Polsko-czechosłowackie obrady rolnicze

Wczoraj wyjechała do Czechosłowacji pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Rolnictwa CUP Rzędowskiego, delegacja polska na pierwsze zebranie polsko - czechosłowackiej Komisji Rolniczej, utworzonej w ramach Rady Współpracy Gospodarczej Polski i Czechosłowacji.

Celem zebrania w Pradze jest opracowanie programów prac na najbliższą przyszłość.

98% górników francuskich popiera CGT

PARYŻ, 19.2. (PAP). — W ostatecznym wyniku wyborów delegatów górniczych do Ubezpieczalni Społecznych przygniatające zwycięstwo odniosło CGT, zyskując 98 proc. mandatów, tj. 278 na 286 miejsć. Na 120 tys. górników uprawnionych do głosowania, na listę CGT głosowało 98 tys. — na rozłamową „Force Ouviere" 17.540, zaś na chrześcijańskie związki zawodowe — 2.955.

Koła związkowe podkreślają, że oddając swe głosy na CGT, górnicy wypowiedzieli się przeciw usunięciu przedstawicieli organizacji z rad administracyjnych kopalni francuskich, oraz wyrazili protest przeciw represjom policyjnym, których padli ofiarami podczas ostatniego strajku.

„Prawda jest prosta i nieskomplikowana — pisze na ten temat „**Humanite**" — górnicy nie będą mieli nigdy zaufania do ludzi partii amerykańskiej, których uważają za wrogów ludu i nieprzyjaciół Francji".

Konferencja londyńska zapowiada się burzliwie

LONDYN, 19. II. (PAP) — Stanowcze wystąpienie premiera belgijskiego Spaaka, który zażądał dopuszczenia krajów Beneluxu do udziału na pełnych prawach w konferencji londyńskiej trzech mocarstw w sprawie Niemiec i poparcie tych żądań przez Francję, wywołało zamieszanie w obozie anglosaskim.

Ambasador USA Douglas, który wrócił wczoraj samolotem z Waszyngtonu, odbył konferencję z min. Bevinem celem rozważenia wytworzonej sytuacji.

W kołach politycznych Londynu panuje powszechne przekonanie, iż konferencja trzech państw zachodnich stanie się widownią ostrych zatargów. Korespondent dyplomatyczny „Times'a" podkreśla, iż osiągnięcie porozumienia w sprawie udziału państw Beneluxu w konferencji będzie trudniejsze, niż to się pozornie wydaje.

Tygodnik „**Tribune**" zaznacza, że dopuszczenie państw Beneluxu do udziału w konferencji londyńskiej na pełnych prawach, znacznie rozszerzy ramy konferencji. Będzie ona musiała rozważyć nie tylko sprawę wewnętrznej reorganizacji Niemiec Zachodnich, lecz również politycznej i gospodarczej roli Niemiec w Europie zachodniej.

Pismo wyraża również przypuszczenie, iż na konferencji zarysuje się poważna różnica zdań między państwami anglosaskimi a Francją.

—o—

Benelux zaproszony do „bloku zachodniego"

BRUKSELA, 19.2. (PAP). Premier belgijski Spaak oświadczył, iż Belgia otrzymała od rzadu francuskiego i brytyjskiego propozycje, dotyczące utworzenia związku państw Europy Zachodniej. Jednocześnie państwa Beneluxu opracowały wspólny memoriał, w którym sprecyzowały swe stanowisko w tej sprawie. Memoriał ten został wręczony ambasadorom Francji i Wielkiej Brytanii w stolicach państw Beneluxu.

Premier Spaak podkreślił, iż Belgia nie otrzymała dotychczas zaproszenia na londyńską konferencję trzech mocarstw w sprawie Niemiec, która rozpoczyna swe obrady w poniedziałek.

BRUKSELA, 19.2. (PAP). — Na najbliższy wtorek zwołano do Brukseli zjazd przedstawicieli dyplomatycznych Belgii w Londynie, Paryżu, Waszyngtonie przy ONZ oraz misji wojskowej w Berlinie, którzy przeprowadzą rozmowy z premierem Spaakiem i ministrem spraw zagranicznych.

—o—

Walczącej Grecji z pomocą

Ostatnio wpłynęły na rzecz wdów i sierot po poległych bojownikach greckich następujące ofiary:

Członkowie Centralnego Związku Zawodowego Metalowców — oddział Warszawa złożyli: — 95.800 zł, oficerowie Wyższej Szkoły Artylerii — 32.000 zł. Koło PPR przy PZPW Nr 2 Łódź — 12.604 zł, funkcjonariusze więzienia w Szczecinie — 16.400 zł. Koło PPR przy Komendzie Wojewódzkiej MO w Białymstoku — 5.500 zł, pracownicy Zarządu Miejskiego w Elblągu — 2.500 zł, koło PPR, WUB, Szczecin — 7.240 zł. Koło Powiatowe Zw. Inwalidów Wojennych, Wrocław — 1.400 zł, funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej MO, Bydgoszcz — 2.000 złotych.

Ofiary na sieroty i wdowy po poległych w Walce o Wolność i Demokrację Bojowników Greckich składać można na **Konto PKO Nr 1 — 6881.**

Pismo francuskie o prześladowaniu Polaków

i konferencji praskiej

PARYŻ, 19.2. (PAP). — Poruszając sprawę ostatnich aresztowań Polaków we Francji, dziennik „L'Ordre" przytacza następującą uwagę pewnego korespondenta zagranicznego:

„Do czego zmierzają Francuzi? Czy pragną oni, aby 150.000 górników polskich wróciło z Francji do Ojczyzny? Byłaby to dla Francji strata większa, niż długie miesiące strajku generalnego. Czy Francuzi chcą wstrzymać rozmowy handlowe francusko - polskie, które by umożliwiły Francji nabycie węgla polskiego?"

„**L'Ordre**" z kolei zaznacza, że niektórzy wpływowi kierownicy policji francuskiej są blisko związani z kołami międzynarodowej finansjery. Finansjera ta nie dopuszcza do normalizacji stosunków krajów demokracji ludowej z mocarstwami zachodnimi. Zachodzi pytanie — podkreśla autor artykułu — czy Francja nie została wybrana przez międzynarodową finansjerę za teren doświadczalny w wysiłkach, zmierzających do pogorszenia stosunków między Zachodem i Wschodem.

Rzetelna praca dokonana w Pradze — czytamy w cytowanym artykule — stanowi dla nas pociechę po błędach, jakie Francuzi popełniają w Paryżu. Francja ucierpiała w wyniku agresji niemieckiej w takim samym stopniu, jak trzy państwa, które obradowały w Pradze. Francja posiada interesy wspólne z Polską, Czechosłowacją i Jugosławią. Dlatego też należy żywić przekonanie, że naród francuski ostatecznie wypowie się za polityką odpowiadającą jego bezpieczeństwu i interesom.

U podstaw nowego ruchu słowiańskiego

leży walka o pokój

25 bm. zbierze się w Pradze Czeskiej Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego dla przedyskutowania zagadnień, związanych z przygotowywanym na kwiecień rb. Kongresem Uczonych Slawistów w Moskwie oraz z Kongresem Ogólnosłowiańskim, który odbędzie się w Pradze Czeskiej w czerwcu rb.

W dniu 19 bm. poinformował o tym w wywiadzie dla prasy przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce **wicemarszałek Sejmu Barcikowski,** stojący na czele wyjeżdżającej do Pragi na obrady Plenum 5-osobowej delegacji polskiej.

Nawiązując do Kongresu Uczonych, marszałek Barcikowski podkreślił, że u podstaw nowego ruchu słowiańskiego leży walka o pokój, wzajemne zbliżenie narodów słowiańskich, umacnianie przyjaźni, jak najszersza współpraca na polu gospodarczym, kulturalnym i naukowym, jak również dążenie do zabezpieczenia się przed możliwością agresji niemieckiej.

Ruch ogólnosłowiański, najbardziej postępowy i humanistyczny, pozbawiony jest jakichkolwiek tendencyj blokowych czy rasistowskich. Ideały jego są zrozumiałe dla wszystkich narodów świata miłujących pokój i **wolność.**

Nagrodzenie przodowników pracy

W Fabryce Artykułów Elektrotechnicznych Ciszewski w Bydgoszczy odbyło się wręczenie nagród i dyplomów pracownikom fabryki, którzy w styczniu br. osiągnęli najlepsze wyniki w pracy. Jak wynika ze sprawozdania, w styczniu br., mimo zwiększonego o 80 proc. w stosunku do roku ubiegłego planu produkcyjnego, plan zrealizowano w 133 proc.

Wśród wyróżnionych robotników, którzy wydajną pracą przyczynili się do uzyskania dla fabryki tak wspaniałych wyników produkcyjnych, pierwsze miejsce zajęła **Jadwiga Gruszczyńska** (257 pkt.) zdobywając nagrodę w postaci pary butów czeskich oraz dyplom przodownika pracy. We wrześniu ub. r. miesięczny zarobek ob. Gruszczyńskiej wynosił ok. 4.500 zł, obecnie zaś przekracza 11 tys. zł

Drugie miejsce zajęła **Urszula Baranowska** (252 pkt.), która otrzymała w nagrodę kupon materiału wełnianego. Dalsze miejsca uzyskali: **Antoni Wróblewski** (231 pkt.), **Lech Kostański** (194 pkt.), **Czesława Drazek** (193 pkt.), **Łucja Mrugowska** (192 pkt.), **Antoni Golecki** (189 pkt.), **Jan Czajkowski** (186 pkt.) i **Marta Szulc** (186 pkt.).

Wszyscy otrzymali nagrody pieniężne. Dyplom najlepszej brygady we współzawodnictwie grupowym w bakeliciarni zdobyła brygada ob. **Kaszyńskiego.**

BEZIMIENNI BOHATEROWIE

Gdy zmilkły ostatnie strzały... Nie, tak powiedzieć nie można, bo długo jeszcze po zakończeniu działań wojennych słychać było strzały we wszystkich częściach Polski. Rozlegały się w lasach Lubelszczyzny i Rzeszowskiego, budziły ze snu spokojnych mieszkańców wsi, echem odbijały się od murów miast. Wróg pokonany na froncie przyczaił się i strzelał zza węgła.

I wtedy na pomoc Milicji i Władzom Bezpieczeństwa przyszedł lud. Ten sam lud, który zaciekle, uparcie i... bezimiennie walczył przez wszystkie lata okupacji, którego bohaterstwo sprawiło, że okupant ani chwili nie czuł się bezpieczny w podbitym przez siebie kraju.

Wojna się skończyła. Nastąpił okres pokojowej pracy i odbudowy. Niezbędnym warunkiem tego był spokój. Na jego straży stanęła bezimienna armia. To był chłop, pragnący spokojnie zebrać plony, to był robotnik, którego marzeniem było odbudować, uruchomić i udoskonalić swoją fabrykę, to była kobieta, drżąca o bezpieczeństwo swych dzieci. Na straży spokoju, w obronie pracy stanęła potężna, przez lud powołana armia: Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej.

Sprawozdania Głównego Inspektoratu ORMO, to długie kolumny cyfr. Z tych cyfr pozornie martwych: — tysiąc — sto — dziesięć... czytamy całą niedawną historię i dzieje dnia dzisiejszego.

Trudno wymienić nazwiska, gdy się czyta cyfry pod rubryką:— „walki z bandami". Ludzie, którzy walczyli w obronie bezpieczeństwa ogółu, którzy w walce tej niejednokrotnie padali, noszą jedno wspólne imię — lud polski, Polska Demokratyczna.

Suche, krótkie rubryki: „Brało udział w gaszeniu pożarów", „brało udział w walce ze spekulacją", „wykryto bimbrowni" itd. świadczą o czujności narodu, świadczą o tym, że lud polski, który Polskę Niepodległą i Demokratyczną wywalczył, umie jej bronić, przed każdym wrogiem zarówno zewnętrznym jak i wewnętrznym bez względu na to, jakie imię ten wróg będzie nosił. Czy to będzie bandyta, czy złodziej, czyhający na życie i dobro cudze, czy spekulant, żerujący na trudnych powojennych warunkach, czy po prostu niezależny od woli człowieka żywioł.

Historia złotymi zgłoskami wypisała nazwiska tych, dzięki którym możemy spokojnie żyć, pracować i odbudowywać się, dzięki którym, mimo olbrzymiej demoralizacji, jaką wywołała wojna, stanęliśmy na poziomie, o którym niejedno państwo, mniej zniszczone, niż Polska nawet marzyć nie może.

2 LATA PRACY

Dn. 21 bm. obchodzi swoją 2-letnią rocznicę Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Powstała ona jako samoobrona ustroju demokratycznego dla zasilenia państwowego aparatu bezpieczeństwa w walce z wrogiem wewnętrznym, elementem przestępczym i wypełniała swe zadania w szarej, codziennej, lecz jakże trudnej i niebezpiecznej pracy. ORMO-wcy nie liczyli się z ofiarami i nie szczędzili swej krwi.

Polska Ludowa nie skąpiła uznania i słów zachęty ORMO-wcom. Świadczą o tym wypowiedzi najwyższych dostojników państwa. **Prezydent RP, Bolesław Bierut,** takimi słowy wypowiada się już po półrocznej działalności ORMO, a więc 15 grudnia 1946 r.:

„Jest faktem, że ORMO okazuje naszym organom bezpieczeństwa nieocenione usługi — pomagając oczyścić kraj od agentów polskiego faszyzmu i zagranicznych ośrodków reakcyjnych. Jest faktem, że ORMO to skuteczna i szlachetna forma samoobrony wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich ludzi pracy przed siewcami niepokoju, przed bandytyzmem pospolitym i politycznym, przed wszystkimi, którzy pragnęliby nieszczęścia Polski.

Oto dlaczego cały lud pracujący naszego kraju z tak szczerą sympatią i z takim zaufaniem spogląda na wzrastające szeregi ORMO. Oto dlaczego uważa za tak zaszczytną pracę w jej szeregach. Oto dlaczego ORMO wchłania w siebie najlepszych synów wszystkich odłamów naszego narodu.

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej jest jednym z wielu objawów głębokiej i rzeczywistej demokratyzacji życia państwowego w Polsce odrodzonej. We wszystkich dziedzinach tego życia państwowego biorą coraz głębszy i czynniejszy udział masy ludowe. Nie mogą one pozostawać obojętne wobec tak doniosłych zadań, jak sprawa zabezpieczenia ładu i porządku—najniezbędniejszych czynników i warunków dla twórczej pokojowej pracy narodu. Tylko współudział ludu pracującego w dziele umocnienia poczucia praworządności, w dziele zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w kraju — może przynieść najszybszą i najpełniejszą realizację tego zadania w trudnym okresie powojennego przełomu, jaki przeżywamy po tragicznych latach niewoli i w momencie głębokich zmian społecznych.



Przegląd broni przed akcją.

ORMO jest właśnie wyrazem tego współudziału robotników, chłopów i inteligencji pracującej w normowaniu stosunków, zabezpieczających spokój i ład oraz bezpieczeństwo naszego państwa..."

Tow. Wiesław mówi o ORMO historyczne słowa:

„Klasa robotnicza i masy ludowe przekonały się, że droga do Polski Ludowej prowadzi przez dwa fronty — przez front pracy i przez front walki z reakcją. ORMO-wcy to ludzie, którzy na obydwu frontach trzymają posterunki. Ofiarną i wytężoną pracą dźwigają z ruin wojennych życie gospodarcze i zarazem, gdy zachodzi potrzeba, biorą broń do ręki, aby zapewnić porządek, spokój i bezpieczeństwo w kraju. Dlatego ORMO-wców nienawidzi reakcja, dlatego nasyła na nich swoje bandy, dlatego niejednokrotnie ich morduje.

Władza ludowa broniona być musi przez sam lud pracujący. Nikt inny tej władzy nie może obronić i utrwalić. Najdrożej ceni się to, co się zdobywa własną pracą i walką. W walce z reakcją hartuje się władza ludowa. Rosną i hartują się budowniczowie nowej Polski i lepszego jutra wszystkich ludzi pracy. ORMO-wcy to masowa i najlepiej zahartowana kadra społeczna budowniczych i bojowników Polski Ludowej — TO ŻOŁNIERZE DEMOKRACJI LUDOWEJ."

Mówi o ORMO komendant Gł. MO, gen. dyw. **Witold:**

„Hasło tworzenia ORMO, rzucone przez demokratyczne partie, a w pierwszym rzędzie przez Polską Partię Robotniczą i Polską Partię Socjalistyczną, przyjęte zostało przez lud pracujący ze zrozumieniem i entuzjazmem. Klasa robotnicza Polski, chłop polski, pracujący inteligent jeszcze raz dowiedli swą wierność demokracji."

Dziś patrząc z perspektywy dwu lat na pracę ORMO, należy stwierdzić, iż całkowicie wypełniło ono swe zadanie. Trudno w krótkim szkicu objąć ten niezmierzony wysiłek i ofiarną pracę „Żołnierzy demokracji ludowej". W jakich warunkach ona się odbywała, świadczą raporty samych ORMO-wców.

WALCZYLI Z BANDAMI

„W początkach grudnia 1946 r. połączone bandy WiN-owskie „Jastrzębia" i „Uskoka", w sile 150 ludzi napadły na placówkę ORMO we wsi **Rozkopaczów pow. lubartowskiego.** Banda, wyposażona w broń maszynową, granaty i rakiety, zaatakowała wieś od strony **Kolichowic** i **Rudki.** Siły były nierówne. Jednakże placówka ORMO stawiała zacięty opór i broniła się mężnie. Gwałtowny napór bandytów zmusił ORMO-wców do częściowego wycofania się ze wsi, przy czym wraz z nimi wycofała się również większość chłopów, nie zorganizowanych w ORMO, którzy jednak wydajnie pomagali ORMO-wcom w walce.

Jednego z chłopów, który nie wycofał się w porę, 18-letniego **Zbigniewa Szymańskiego — WiN-owcy bestialsko zamordowali,** choć nie należał do żadnej partii i nie brał udziału w akcji. Po krótkim czasie ORMO-wcy, **nie bacząc na przeważające siły wroga,** przeszli do ataku i wyparli bandytów ze wsi. Złoczyńcy, rozwścieczeni porażką, mszcząc się, **podpalili 27 zagród z inwentarzem żywym i martwym.** Zagrody te stanowiły połowę wsi. Połowa więc mieszkańców wioski została pozbawiona dachu nad głową i całego mienia, zdobytego ofiarą ciężkiej pracy.

Pożar rósł z każdą chwilą. Ogień z szaloną szybkością przerzucał się z chaty na chatę. Na szczęście **zimna krew i szybka decyzja ORMO zmniejszyła rozmiary katastrofy.** ORMO-wcy wraz z chłopami rzucili się natychmiast do walki z pożarem i uratowali wiele zagród chłopskich przed całkowitym spaleniem. Tymczasem do wsi przybyły uzbrojone oddziały wojska, milicji, ORMO-wców i ruszyły w pościg za bandą. Wielu bandytów ujęto."

JEDEN PRZECIWKO DZIEWIĘCIU

Walka była nie tylko zbiorowa, lecz i **pojedyncza.** Przykładem jej może być ORMO-wiec Jan Nowak, który pełnił służbę na posterunku MO Klembów w pow. radzymińskim. Siedział on w drewnianym domku na ustroniu, gdzie mieściła się placówka. W pewnym momencie dostrzegł przez okno grupę, **składającą się z 9 osób i zbliżającą się do posterunku. Wygląd przybyszów wydał się mu podejrzany. Gdy nieproszeni goście zastukali do drzwi i zameldowali się jako „swoi", 19-letni Nowak kategorycznie odmówił wpuszczenia ich na posterunek Był sam, a ich było 9.**



O. R. M. O.

W odpowiedzi na odmowę posypały się strzały z kilku karabinów. Bandyci okrążali posterunek. Cienkie drewniane ściany drżały od huku wystrzałów. Nowak wiedział, że znikąd na pomoc nie może liczyć. Załoga posterunku była zajęta w terenie. Wrócić miała dopiero późnym wieczorem.

Nowak licząc na to, że bandyci nie wiedzą, ile osób broni posterunku, zaczął strzelać. Raniony w rękę nie zaniechał obrony. Strzelanina trwała godzinę. Nowak nie poddawał się. Bandyci, widząc, iż nie mogą opanować posterunku, wycofali się

Jeden przeciw dziewięciu. Tak walczyli **ORMO-wcy.**

Tak samo **ofiarnie** pełnili **służbę** ORMO-wcy w walce z przestępczością. Oto opowieść ze wsi Kolbaczewo:

W WALCE Z PRZEMYTEM

„Między wsią **Kolbaczewo a Niskie Sady** znajduje się niewielka osada **Pogorzałki.** Ta część pow. szczecińskiego, położona w pasie przygranicznym, stanowiło bazę przelotową dla przemytu.

Dnia 23 marca 1947 r. w godzinach rannych przechodził patrol ćwiczebny ORMO-wców w składzie kpr. **Kazimierza Łopuszyńskiego** i strzelca **Aleksandra Dowluda.**

W pewnej chwili ORMO-wcy zauważyli pędzący w stronę granicy ciężarowy samochód. Auto, naładowane workami, wydało im się podejrzane, Zdecydowali je zatrzymać. Ale na ich znaki szofer, prowadzący maszynę odpowiedział dodaniem gazu. Wówczas ORMO-wcy poczęli strzelać za **autem. Celne strzały trafiły w opony wozu. Auto zatrzymało się. Z ciężarówki wyskoczyło 6 osobników i pod osłoną stojącego samochodu poczęło uciekać w stronę granicy niemieckiej. Pościg ogniowy za przemytnikami był utrudniony, gdyż auto zatrzymało się w wąwozie, poza którym w odległości 80 metrów przebiegała linia graniczna.**

Zanim ORMO-wcy dobiegli do ciężarówki, ominęli zboczami wąwóz, wzięli na cel uciekających, przemytnicy oddalili się poza odległość skutecznego strzału z automatu.

Wrócili więc ORMO-wcy do zatrzymanego wozu. Okazało się, że auto było specjalnie przystosowane do celów przemytniczych. Posiadało stalowe opancerzenie przednich i bocznych ścian, a szkło w szoferce było odporne na pociski.

Ładunek samochodu stanowiło 75 worków kawy ziarnistej, 135 kg słoniny i 1.200 paczek amerykańskich papierosów. ORMO-wcy sporządzili protokół zajścia i natychmiast powiadomili komendanta powiatowego w Głębokiem. Wkrótce przybyli milicjanci i przedstawiciele urzędu celnego. Przejęli oni zatrzymany towar. Samochód został odstawiony do komendy wojewódzkiej MO, a towar sprzedany z przetargu. **Wartość kontrabandy wynosiła ponad 2 miliony zł.**

BOHATERSKI RATUNEK

W czasie pamiętnej powodzi w lutym 1947 r. ORMO w pierwszym szeregu stanęło **do walki z żywiołem.**

Drogą radiową nadane zostały rozkazy w województwie Śląsko-Dąbrowskim do wszystkich jednostek ORMO.

Oto wyciągi z meldunków:

Dnia 24.2 w pow. bielskim ORMO-wcy zabezpieczyli dwa mosty i usunęli przeszło 300 metrów kry. Akcja toczyła się na rzekach Iłownicy i Wiśle.

W gminach Kopice, Kubinów pow. grodkowskiego ORMO-wcy brali czynny udział w usuwaniu kry i zabezpieczaniu mostów.

Dnia 23.3 w Dąbrowie Górniczej ORMO-wcy współdziałali przy przekopywaniu kanału przez rzekę Przemszę. Jednocześnie został zmobilizowany pluton pogotowia w razie silniejszego zagrożenia powodzią.

W pow. Koźle ORMO zmobilizowało dwa plutony, które stanowiły pogotowie do akcji przeciwpowodziowej.

W województwie wrocławskim 3.000 ORMO-wców brało udział w akcji zabezpieczającej.

1.200 ORMO-wców uprzątało w tym województwie drogi, aby zapewnić sprawność komunikacji. Na ten cel poświęcili ORMO-wcy bezpłatnie dwie godziny pracy po wykonaniu swych zajęć zawodowych.

Dn. 20 marca drugi komisariat ORMO w Lublinie został zaalarmowany, że **Bystrzyca wylała.** Wody jej pokryły niżej położone tereny miasta. Na wieść o tym 30 ORMO-wców pod dowództwem kom. **Mieczysława Piotrowskiego** opuściło cukrownię, w której byli zatrudnieni i ruszyło na pomoc powodzianom.

Sytuacja przedstawiała się groźnie; ludzie wdrapywali się na dachy, aby ocalić życie. W pobliżu nie było łodzi. Kom. Piotrowski bez żadnego wahania, przeskakując z jednej kry na drugą, rzucił się naprzód ku wołającym o ratunek. Tak dotarł do chałupy, z której silnym szarpnięciem wyrwał drzwi. Na zaimprowizowanej tratwie ewakuował powodzian. W ślad za komendantem ruszyli i inni ORMO-wcy.

Uratowani, stojąc już na pewnym gruncie, z radości płakali i śmieli się na przemian. Dziękowali ORMO-wcom za bohaterską, pełną poświęcenia pomoc.

ZAWSZE NA SŁUŻBIE

ORMO-wcy zawsze umieją przyjść z pomocą. Oto wzruszający obrazek, który zdarzył się we Wrzeszczu. Jakaś starsza już kobieta w chwili wsiadania do tramwaju została potrącona przez jadącą z niedozwoloną szybkością taksówkę, która odrzuciła ją pod przejeżdżającą ciężarówkę. Ludzie zebrali się wokół rannej i gapili.

Nagle podeszła młoda kobieta, która właśnie wysiadła z autobusu. Była to **Zofia Bulska, sanitariuszka ORMO** z Sopot, która dopiero co przybyła do Wrzeszcza. Szybko rozsunęła tłum bezradnych widzów. Nachyliła się nad ranną i nie posiadając przy sobie materiałów opatrunkowych, wyciągnęła zwykłą chustkę, oderwała gumkę od kapelusza i posługując się tymi prymitywnymi środkami, udzieliła pierwszej pomocy ofierze wypadku. Szofer taksówki, sprawca nieszczęścia, który dotychczas też stał otumaniony, ocknął się. Szybko zapuścił motor. Ob. Bulska jednak pamiętała o wszystkim, a przede wszystkim o tym, że zawsze jest na służbie. Wyciągnęła notes i zanotowała numer auta.

Takich obrazków z życia jest wiele, bardzo wiele. Znajdzie je w przeszłym dwuleciu każda wieś i każde miasto.

PONAD 105 TYSIĘCY

Dziś ORMO grupuje w swych szeregach ponad 105 tysięcy członków, w tym 6.876 kobiet. W tej liczbie 49 proc. robotników, 47 proc. chłopów i 4 proc. inteligencji pracującej.

Posiada 195 świetlic, 127 bibliotek, 41 klubów sportowych, ponad 205 drużyn piłki nożnej, 167 siatkówki, 54 drużyny lekko-atletycznych, 51 strzeleckich, 22 pływackich i bokserskich.

W dziedzinie sportu zorganizowane zostały na szerszą skalę: wojew. Zlot Sportowy w ŻYRARDOWIE, MARSZ GWIAŹDZISTY W BYDGOSZCZY I ZAWODY STRZELECKO MARSZOWE W KRAKOWIE.



Na zasadzce.

DOROBEK ORMO
POMOC MILICJI W ZAPEWNIENIU SPOKOJU I BEZPIECZEŃSTWA W KRAJU

- **ORMO wspólnie z M.O. i samo przyczyniło się do przychwycenia setek tysięcy przestępców.**
- **wykryto przestępczość w ponad 4.000 wypadkach,**
- **ujęto ponad 900 bandytów,**
- **zabito w utarczkach i pościgu ponad 600 bandytów,**
- **ujęto ponad 800 złodziejów,**
- **przychwycono ponad 600 przestępców leśnych i kłusowników.**

WALKI

- **stoczono 1.497 walk z bandami w których oddało życie 282 najlepszych ORMO-wców, a setki z nich odniosło rany.**

SŁUŻBA PATROLOWA

- **w patrolach brało udział 100.000 ORMO-wców,**
- **w konwojach 9.000.**
- **na wartach 105.000.**

AKCJE RATOWNICZE

- **8.000 ORMO-wców brało udział w gaszeniu lasów,**
- **5.000 w akcjach przeciw innym pożarom,**
- **14.000 w akcjach przeciwpowodziowych,**
- **20.000 w akcjach odśnieżania.**
- **6.000 w akcjach ratowniczych.**

WZMOCNIENIE CZUJNOŚCI PRZECIW SABOTAŻOM

- **w 480 wypadkach uderemniono kradzieże pasów transmisyjnych,**
- **w ponad 800 wypadkach zapobieżono kradzieży produktów fabrycznych.**

Praktyka wykazała, że ORMO rozrzucone po całym kraju w gminach i gromadach przyczyniło się do zmniejszenia przestępczości i dlatego także, że przez sam fakt swego istnienia paraliżuje plany przestępców.

W WALCE ZE SZKODNICTWEM GOSPODARCZYM

- **wykryto ponad 100 nielegalnych garbarni,**
- **200 rzeźni potajemnego uboju,**
- **1.063 bimbrowni,**
- **uchwycono 3.000 przemytników.**

SZKOLENIE KADR

Ludzie są w ORMO szkoleni we wszystkich dziedzinach (milicyjnie, politycznie, społecznie i fachowo).

- **odbyło się 7 kursów Wojewódzkich Szkół Instruktorskich ORMO (Będzin, Warszawa, Łódź, Bydgoszcz, Gdańsk, Kielce, Kraków, Lublin),**
- **przeszkolono 670 D-ców jednostek ORMO.**

Masowo szkolą się ORMO-wcy na cotygodniowych, 4-godzinnych zbiórkach ćwiczebnych w jednostkach (szkolenie milicyjne i społeczne).

Z wyszkolonych ORMO-wców ponad 7.000 zastąpiło zweryfikowanych milicjantów, około 5.000 odeszło do wojska i około 2.000 do Wojsk. Bezp. Wewnętrznego (WBW).

ODDZIAŁY ŻEŃSKIE

W ORMO są również kobiety w liczbie 6.876.

Kobiety w ORMO są zorganizowane w drużynach — głównie w województwach POZNAŃ, BYDGOSZCZ, SZCZECIN i GDAŃSK.

Szkolą się jako sanitariuszki, telefonistki, radzistki, pomagają w walce z nierządem i w akcji opieki nad bezdomnym dzieckiem. (280 przeszkolonych na kursach w Radomiu, w Warszawie i Łodzi).

Wykorzystywane są w ORMO do prac w świetlicach, bibliotekach, zespołach chóralnych i w imprezach teatralnych.

KOMITETY POMOCY ORMO

Jest ich ogółem czynnych 221.

Dla przykładu jak ORMO jest mile widziane w społeczeństwie, świadczy istnienie Komitetów Pomocy ORMO. Komitety zajmują się zbieraniem funduszów przeznaczonych na świetlice, sport, umundurowanie, premie i częściowo pomoc rodzinom po poległych ORMO-wcach.

Rodzinom po poległych ORMO-wcach wydatnie pomogły Związki Zawodowe. — Jest również dekret gwarantujący rentę wdowią i sierocą po poległym ORMO-wcu na służbie.



Gł. Inspektor ORMO ppłk Jan Kwiatkowski.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

O planach ORMO na przyszłość mówi niestrudzony pracownik i organizator Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, **Gł. Inspektor ORMO, ppłk Jan Kwiatkowski:**

— ORMO nadal będzie zwiększać swe kadry. Tak samo, jak w ciągu minionych dwóch lat, ORMO-wcy znajdą się w pierwszych szeregach dalszej walki o odbudowę kraju i w przyszłości. ORMO-wcy nie będą patrzeć obojętnie na nieobsiany hektar ziemi. Przodować będą we współzawodnictwie pracy i w fabryce i na roli i w swych wojskowych powinnościach. **Ramię w ramię z Milicją Obywatelską tępić będą nieubłaganie i konsekwentnie każdą nieuczciwą spekulację, nadużycie, czy przemyt.**

ZAMIERZENIA ORMO

— Nasza organizacja nie tylko pomaga Milicji Obywatelskiej w tępieniu wszelkiego rodzaju przestępczości, ale ORMO-wcy z całą świadomością wiążą się w dzieło odbudowy państwa.

— Mamy tysiące ORMO-wców wśród przodowników pracy.

— Chłopi ORMO-wcy są wzorem w wypełnianiu obowiązków państwowych. Pomagają w mobilizowaniu wsi do płacenia podatków, wykonywania szarwarków, naprawy dróg itd.

U progu 3 roku pracy kreślimy sobie następujące zadania:

— pomoc organom bezpieczeństwa w tępieniu przestępczości,

— pomoc w ostatecznym zlikwidowaniu band,

— wzmocnienie czujności przeciw sabotażom,

— walka ze szkodnictwem gospodarczym,

— podniesienie wydajności pracy — udział w wyścigu w realizowaniu planu 3-letniego i udział jak najszerszy w życiu gospodarczym,

— podniesienie ideowego poziomu członków,

— szkolenie polityczne, fachowe, organizacyjne,

— rozwój akcji kulturalno - oświatowej,

— szkolenie kadr i uaktywnienie oddziałów żeńskich ORMO,

— rozbudowa Komitetów Pomocy ORMO,

— zwiększenie liczebności szeregów i dbałość o ich czystość przy szczególnym uwzględnieniu rozbudowy ORMO na wsi.

Wszystkie poczynania ORMO łączyć będzie jeden wspólny cel — dobro demokratycznej ludowej Polski.

Z notatnika WARSZAWY

Nie zabraknie słuchaczy

Polskie Towarzystwo Fizyczne zorganizowało cykl odczytów na tematy naukowe. Zdawałoby się, że fizyka to przedmiot budzący zainteresowanie wyłącznie fizyków i że sala odczytowa Muzeum Narodowego w Warszawie w zupełności będzie mogła pomieścić publiczność (jeżeli nie okaże się, że jest zbyt obszerna). Tak się wydawało. A jak było?

Otóż w środę 18 bm. odbył się odczyt prof. Białobrzeskiego pt.: „Fizyka i filozofia".

Temat dość ścisły i dość trudny a jednak przed Muzeum zebrała się spora gromadka ludzi. Wielu odeszło „z kwitkiem". Po prostu nie zmieścili się. Nie wystarczyło dla nich biletów. Czy byli to sami fizycy? Wątpliwe. Skądby w Warszawie wzięło się tylu fizyków? Ci ludzie dobijający się o bilety, ci ludzie wyczekujący przed Muzeum jak przed kinem, to prócz zawodowych fizyków, naukowców, byli „zwykli" mieszkańcy Warszawy.

Czego to dowodzi? Że sala była za mała? Owszem, taki wniosek można również wyciągnąć. Ale pod tym kryje się coś znacznie głębszego i poważniejszego. O-to publiczność warszawska interesuje się nie tylko kinem, matchem czy rozbiórką ruin — publiczność warszawska spragniona jest prawdziwej nauki, pogłębienia swoich wiadomości, poznania „nowinek" naukowych.

Odczytów takich odbędzie się jeszcze cały szereg i sądząc po wieczorze środowym, prawdopodobnie znowu nie wszyscy się dostaną.

Jakiż z tego wniosek można wyciągnąć? Prosty i niezbity. Warszawa pragnie nauki, Warszawa chce mieć jak najwięcej CIEKAWYCH i na wysokim poziomie odczytów i wykładów. Jeżeli będą dobrze zorganizowane i odpowiednio rozreklamowane, słuchaczy na pewno nie zabraknie.

Po raz pierwszy w nowej siedzibie

35-te plenarne posiedzenie SRN

Trudno trafić do nowej sali posiedzeń SRN, mieszczącej się przy ul. Nowy Świat 23/25. Od strony Nowego Światu są tu ruiny i tylko wtajemniczeni wiedzieli, że trzeba wchodzić od ul. Chmielnej 7. Trafili jednak jakoś wszyscy.

Duża, przestronna sala, została ukończona na czas i wczoraj, akurat w 4-lecie powołania do życia Rady Narodowej m. st. Warszawy, odbyło się tu uroczyste, 35-te z kolei plenarne posiedzenie radnych.

115 żarówek umieszczonych w świecznikach i żyrandolach oświetla rzędy żółtych, drewnianych krzeseł i długi stół prezydialny.

Na początku posiedzenia radny Gout zgłasza w imieniu klubów radnych PPR, PPS, SL i SD rezolucję, nawołującą do wzięcia czynnego udziału w obchodzie 100-letniej rocznicy „Wiosny Ludów".

Okres 4-letniej działalności SRN referuje wiceprzewodniczący SRN tow. Grodzicki.

Cała sala długo niemilknącymi oklaskami przyjmuje oświadczenie wiceprezydenta miasta Strzeleckiego, że Prezydent R. P. **Bolesław Bierut** ofiarował Warszawie wspaniale urządzone, **zelektryfikowane warsztaty stolarskie**, które będą wyrabiały meble i sprzęt dla szkół i szpitali.

„MIASTO NIEPOKONANE" SWEMU PIEWCY

Sensacją wczorajszych obrad jest wręczenie nagrody literackiej m. st. Warszawy autorowi „Miasta niepokonanego" **Kazimierzowi Brandysowi.**

Nagrodę wraz z dyplomem honorowym wręcza szczęśliwemu laureatowi wiceprezydent miasta **tow. Jaszczuk.**

— Jestem bardzo wzruszony — mówi Kazimierz Brandys — że przypadło mi w udziale otrzymanie tak zaszczytnej nagrody. Ze swej strony zobowiązuje się napisać w najbliższej przyszłości książkę, obrazującą walkę Warszawy na odcinku swej odbudowy.

Następną uchwałą jest uchwała o zmianie nazw niektórych ulic. Zmiany są następujące: **ul. Wronia** zostanie przemianowana na ul. **im. Niedziałkowskiego**, ul. **Oleandrów** na ul. **im. Norberta Barlickiego**, ul. **Brukowa** na ul. **Okrzeji**, ul. **Krucza** na ul. **Stanisława Dubois, Litewska** — na ul. **Romualda Millera**, ul. **Złota** na ul. **Jacka Bartoszka, przedłużenie ul. Marszałkowskiej** na ul. **Marcelego Nowotki**, część trasy W—Z na arterię im. **gen. K. Świerczewskiego**, ul. **Żelazna** — na ul. im. **M. Buczka**, ul. **Wileńska** na ul. im. **płk. Kowalskiego**, ul. **Królewska** na ul. **1 Maja** i ul. **Smolna** górna na ul. im. **Sempołowskiej.**

Ustalono, że zmiany nazw ulic będą dokonywane w przyszłości tylko na uroczystym plenarnym posiedzeniu SRN, zbierającym się raz do roku.

SZKOŁY I MZK PUPILKAMI BUDŻETU

Po sprawozdaniu przewodniczącego SRN tow. Sankowskiego z osiągnięć działalności SRN, tow. Jaszczuk odczytuje zatwierdzony budżet nadzwyczajny Zarządu Miejskiego.

Zwrócono w budżecie zasadniczą uwagę na budownictwo szkolnictwa podstawowego i przedsiębiorstwa miejskie, szczególnie MZK.

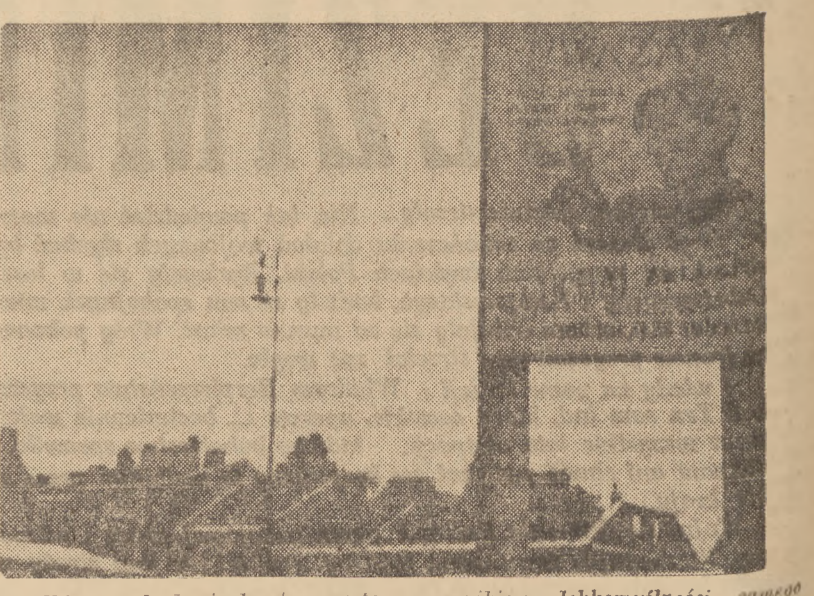
MZK przeznaczono 803 mil. zł. a więc przeszło 25 proc. ogólnego budżetu. Za tę sumę zakupi się 30 nowych chaussonów, co razem z darem Polonii francuskiej i istniejącymi już wozami w Warszawie da w sumie 90 chaussonów. Poza tym wyremontuje się i wyprodukuje 30 wagonów tramwajowych.

Do innych projektowanych inwestycji przedsiębiorstw miejskich należy wybudowanie **mleczarni**, której zdolność produkcyjna wyniesie 50 tys. l. mleka na dobę, przeprowadzenie przez wiadukt kolejowy **rur wodociągowych na Pragę**, wyprodukowanie przez Gazownię Miejską **100 tys. m sześć. gazu dziennie**, zakupienie za granicą taboru dla ZOM, wybudowanie **chłodni przy Rzeźni Miejskiej.**

Poświęci się więcej uwagi budownictwu mieszkań zastępczych, na cele którego przeznaczono 147 mil. zł. Z sum tych powstanie osiedle **na rynku Mariensztackim dla ludności wysiedlonej z budującej się trasy W—Z i kilka nowych budynków w innym miejscu.**

Pokrzywdzone niestety zostały Miejskie Teatry Dramatyczne którym w budżecie nie przyznano żadnych inwestycji. (ar)

Przestrzegaj przepisów!



Wypadki przy budowie bardzo często są wynikiem lekkomyślności samego pracownika, który przez brawurę lub niedbalstwo, lekceważy sobie odpowiednie przepisy. Coraz częściej spotyka się tablice ostrzegawcze — powieszane przy budowach i rozbiórkach.

Jak usprawnić rozdział biletów kinowych?

Zamykając naszą ankietę zwróciliśmy się do dyrektora Okręgowego Zarządu Kin w Warszawie tow. Nizińskiego z prośbą i wypowiedzenie się w tej sprawie.



„Okręgowy Zarząd Kin — mówi tow. Niziński — z wielkim zainteresowaniem śledził przebieg ankiety, przeprowadzanej przez „Głos Ludu".

Z ulgowych biletów kinowych korzysta w Warszawie **około 4,000 członków Związków Zawodowych** oraz kilka tysięcy wojska i młodzieży szkolnej. O ile forma rozprowadzenia biletów ulgowych wśród wojska i młodzieży nie była dotychczas krytykowana, o tyle rozdział dla **Związków Zawodowych pozostawiał wiele do życzenia,** czego dowodem jest ukazywanie się tych biletów w handlu ulicznym. Wpłynął na to w dużej mierze brak kontroli nad poszczególnymi etapami rozprowadzenia biletów, zanim trafiały one do rąk ludzi pracy

„Film Polski" przy wydatnej pomocy Milicji Obywatelskiej skutecznie prowadzi walkę z nielegalnym handlem biletami. Bywały wypadki, że przyłapywano związkowców z trzydziestoma biletami. O wynikach tej akcji była zawsze zawiadamiana Warszawska Rada Związków Zawodowych.

Niestety handel dotychczas jeszcze nie ustał. Dziwne jest to, że przyłapywano przy sprzedaży biletów kilkakrotnie jedne i te same osoby, co wskazuje na stałe źródła, z których wywodzi się nielegalny handel.

Uważam, że bilet jest dany wyłącznie dla człowieka należącego do świata pracy i ten człowiek musi ten bilet wykorzystać.

Idealnego systemu rozdziału biletów w obecnych warunkach wprowadzić się nie da. Każdy system będzie miał swoje dodatnie i ujemne strony. Najgłówniejsza przyczyna zła — to zbyt mała ilość kin.

Przeprowadzane doświadczenia w większych miastach Polski wykazały przewagę systemu kuponowego. W Warszawie system ten należało by zastosować **do naszych warunków i możliwości.** Kupony musiałyby ograniczać dzień pójścia do kina, pozostawiając jednak do wyboru godzinę. Przy systemie kuponowym każdy związkowiec miałby te same prawa co i teraz. Wymienianie kuponów na bilety w okienku kasowym utrudniło by jednocześnie nadużycia, bowiem kasa zrealizowałaby tylko jeden kupon na dwie osoby. Słabą stroną tego systemu jest to, że powstałyby prawdopodobnie długie kolejki.

Jednakże temu można by zapobiedz, tworząc oddzielne kasy dla „kuponowiczów". Kasy te winny być otwarte także w godzinach rannych.

Mam nadzieję że pożyteczny wynik ankiety spowoduje zwołanie konferencji, na której przy udziale przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych zostanie jeszcze raz przedyskutowany i przyjęty taki system, który wyda się większości związkowców pożyteczny"

* * *

Od Redakcji. — Sądzimy, że „Film Polski" w najbliższym czasie zwoła konferencję, w której wezmą udział przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych i poszczególnych fabryk. Na konferencji tej będą mogli przedstawiciele pracowników wypowiedzieć się, jaki system rozdziału biletów uważają za najbardziej wskazany.

Akademia z okazji rocznicy „Wiosny Ludów"

W niedzielę, dnia 22 lutego br. odbędzie się w sali „Roma" w Warszawie uroczysta akademia z okazji rocznicy paryskiej rewolucji lutowej 1848 roku, zorganizowana staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej i Stołecznego Komitetu Obchodu Stulecia Wiosny Ludów.

Ze strony francuskiej, na akademii przemawiać będzie przybyły specjalnie z Paryża znany literat — **Roger Garaudy, zaś ze strony polskiej — Zofia Nałkowska i prof. Stefan Kieniewicz.**

W części artystycznej wystąpi orkiestra Filharmonii Warszawskiej oraz śpiewaczka Cecylia Węgrzynowska i recytator Henryk Ładosz.

Podziękowanie

Organizatorzy Koncertu dla przodujących robotników Warszawy dziękują kierownikom i zespołowi Domu Wojska Polskiego oraz tow. H. Ładoszowi za bezinteresowne wykonanie części artystycznej wymienionego koncertu.

NOWINY TYGODNIA z Warszawy - Śródmieście

DZIECI — PROPAGATORAMI OGRÓDKÓW

Komisja Kultury i Oświaty przy DRN Warszawa — Śródmieście wysunęła wniosek urządzenia wytaw ogródków jordanowskich w szkołach. Projekty do wystaw robiłyby same dzieci. Wystawy takie nie tylko spełniłyby rolę propagatora budowy ogródków jordanowskich, ale pozwoliłyby także poznać wymagania samych dzieci. Pomysł bardzo ciekawy i godny zrealizowania.

KARTOTEKI KOMITETÓW BLOKOWYCH

Komitety Blokowe, których w śródmieściu jest 400, mają już swoje pomysłowo i tanio urządzone kartoteki.

KONFERENCJA RZEŹNIKÓW

W najbliższych dniach odbędzie się konferencja DRN z rzeźnikami i właścicielami masarni Śródmieścia. Omawiane będą sprawy utrzymania cen oraz sprawy sanitarne.

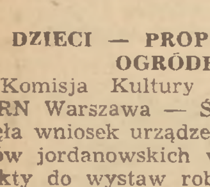
DLA DZIECI STAREGO MIASTA

Przydzielone przez DRN płaszczyki dziecięce Komisja Zaopatrzenia rozdzieli między najbniedniejsze dzieci Starego Miasta.

BIBLIOTECZKI DLA SZKÓŁ

D. R. N. Warszawa — Śródmieście z własnych funduszów zakupiła już trzecią biblioteczkę dla szkół. Jest to biblioteczka dla Wieczorowego Gimnazjum dla Dorosłych. Książki, w liczbie 80 wybierała specjalna komisja.

Zapraszają do... drzemki



Najbardziej przyciągające przedmioty w nowej sali Miejskiej Rady Narodowej to... krzesła. Duże, wygodne, w formie półwałców aż zapraszają do drzemki.

Po zakończeniu obrad można było od razu rozpoznać kto czuwał i kto „kimał". Miniaturowe popielniczki, przytwierdzone do lewej poręczy krzeseł były napełnione popiołem z papierosów radnych, którzy z zainteresowaniem przysłuchiwali się obradom. Mniej pełne świadczyły o tym, że radny posiedzenie przedrzemał. Chyba, że był „niepalący" a i to bywa.

Modna Syrena



Syrena, która jest herbem Warszawy, ma jeden ogon pokryty łuską.

Inaczej jednak wyobraził sobie herb ten rzeźbiarz, który stworzył w nowej sali obrad RN płaskorzeźbę w drzewie, przedstawiającą syrenę z dwoma ogonami.

Okazuje się, że i warszawska Syrena ulega modzie.

Kto buduje — ma pierwszeństwo

Sprawa Konopczyńskiego 6 nadal otwarta

Mieszkańcy SAM-u przy ul. Konopczyńskiego 6 nadesłali nam list, którym winien zainteresować się resort techniczno - budowlany Z. M. SAM-owcy piszą:

Szeroko była onuś poruszana na łamach prasy „Głosu Ludu", sprawa domu narożnego przy ul. Kopernika 28 i Konopczyńskiego 6, o którego przydział do odbudowy toczył się spór pomiędzy Towarzystwem Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych a Spółdzielnią Administracyjno - Mieszkaniową 32. Niestety, do dzisiaj ta sprawa nie została jeszcze ostatecznie i formalnie załatwiona.

Po rocznej kampanii, sprawa wspomnianego wyżej domu znalazła się w Państwowej Komisji Lokalowej przy Prezydium Rady Ministrów, która na posiedzeniu w dniu 14 października 1947 r., postanowiła przekazać tę sprawę Zarządowi Miejskiemu m. st. Warszawy, do ostatecznego załatwienia.

Do dzisiejszego dnia, niestety, Zarząd Miejski nie powziął decyzji, mimo, że Spółdzielnia kilkakrotnie w tej sprawie się zgłaszała. Poprzednie trudności, to znaczy konkurencje dwóch reflektantów, (Towarzystwo i Spółdzielnia) nie istnieją, ponieważ Towarzystwo nie przystąpiło dotychczas do odbudowy. Tym samym Towarzystwo zostało pozbawione prawa odbudowy.

Zdawać by się więc mogło, że teraz nic już nie stoi na przeszkodzie, aby Spółdzielnia, która odbudowała trzy czwarte domu otrzymała pozostałą część budynku do odbudowy tj. Kopernika 28, jako nierozłączną całość gospodarczą. Nasz SAM Nr. 32 wykazał się już ODBUDOWĄ 87 IZB PRZY ULICY KONOPCZYŃSKIEGO 6, wkładając w odbudowę około 17 milionów złotych z ciężko zapracowanych pieniędzy ludzi pracy. Zaznaczamy, że nie korzystaliśmy zupełnie z pożyczek bankowych tak państwowych, jak i spółdzielczych. Pracę Spółdzielni SAM 32 kontroluje Związek Rewizyjny RP., który niejednokrotnie wyrażał się najlepiej o naszej spółdzielni, stawiając ją jako przykład dla innych SAM-ów.

Prawie dwa lata trwają spory. A tymczasem mury domu przy ul. Kopernika 28 będące przejściowo w rękach Towarzystwa, nie zostały zabezpieczone i w dalszym ciągu murszeją, a gzymsy i stropy walą się. Tym samym zwiększają się koszty dla tych, którzy je w przyszłości będą odbudowywać. SAM. gwarantuje odbudowę jeszcze w tym sezonie budowlanym, a to, co zostało dotychczas wykonane gwarantuje nam, że zapowiedź ta zostanie zrealizowana. Wychodząc z założenia, że ten otrzymuje budynki nadające się do naprawy kto buduje — prosimy o pomoc. Szkoda, aby zmarnowali nadchodzący sezon budowlany.

Wydaje nam się, że apel SAM-owców nie pozostanie bez echa.

Za próbę przekupstwa

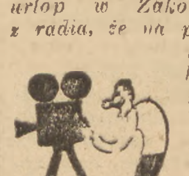
Okręgowi lustratorzy społeczni przeprowadzili w tych dniach szeroką akcję inspekcyjną na terenie miasta, w szczególności na bazarze Różyckiego. Sporządzono kilkadziesiąt protokułów karnych za rozmaite przekroczenia.

W poszczególnych wypadkach wyznaczono właścicielom odpowiednie stawki, na podstawie których Urząd Skarbowy będzie mógł ustalić stopień podatku.

Właścicielka budki Nr 21 Jabłońska Franciszka, która usiłowała przekupić lustratorów społecznych, odpowiadać będzie za swój czyn oddzielnie

Zdążył...

Kazimierz Brandys, spędzający swój urlop w Zakopanem, dowiedział się z radia, że na plenum SRN ma być mu wręczona nagroda literacka. Na „łeb na szyję" przyjechał do Warszawy w stroju narciarskim, przebrał się w „Kopciuszku" i przybył na czas do sali obrad.



Po otrzymaniu nagrody musiał przyjąć dziesiątki życzeń, co gorsza połączonych z tradycyjnymi pocałunkami z „dubeltówki".

Tymczasem Warszawa emocjonowała się: — „Zdąży, czy nie zdąży". Okazało się, że zdążył i to w samą porę, aby zostać „nakręconym" na wsze czasy przez operatora kroniki „Filmu Polskiego".

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA SŁUCHACZE KURSU KORESPONDENCYJNEGO NR 2

Wydz. Prop. KW zawiadamia, że kolejne zebranie słuchaczy kursu Nr 2 odbędzie się w sobotę dn. 21 lutego o godz. 13 w sali czytelni KW PPR Al. Jerozolimskie 57. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Dziś 20 lutego odbędą się zebrania kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:

godz. 16 „Pompy rzeczne" (Czerniakowska 124).

godz. 16 PZP Konserwowego (Bartoszewicza 7).

godz. 15.30 Port Handlowy (Zamojskiego 2).

godz. 16 St. El. Comp. i Fabr. Czcionek (Mokotów).

godz. 16.15 MZK Mokotów.

godz. 15.30 PZ i WS (Mokotów).

godz. 15.30 CHP Elektrycznego (Mokotów).

Zebranie dziesiętników kół produkcyjnych dz. Północ.

KD Północ zawiadamia, że dn. 20 lutego o godz. 16 w lokalu KD (Kozietulskiego 39) odbędzie się zebranie dziesiętników kół produkcyjnych dz. Północ. Obecność obowiązkowa.

UWAGA PEPEROWCY PZS2

Dziś 20 lutego o godz. 16 odbędzie się ogólne zebranie pracowników PZS2 Mińska 25, na którym zostanie wygłoszony referat nt. Cele i zadania PPR.

UWAGA AKTORZY CZŁ. PPR

Egz. Koła Aktorów zawiadamia że dn. 20.2. godz. 15 w sali KW PPR Al. Jerozolimskie 23 odbędzie się zebranie koła. Obecność obowiązkowa.

UWAGA LITERACI PEPEROWCY

Egz. Koła Liter. zawiadamia, że dn. 20.2. o godz. 16 w sali KW PPR Al. Jerozolimskie 23 odbędzie się zebranie. Obecność obowiązkowa.

KRONIKA STOLICY

ZEBRANIE TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RUMUŃSKIEJ

Komitet Organizacyjny Koła Stołecznego Tow. Przyjaźni Polsko - Rumuńskiej zaprasza wszystkich członków, sympatyków i zainteresowanych na pierwsze zebranie, które odbędzie się dnia 22 lutego br. o godzinie 11 w sali konferencyjnej Ministerstwa Żeglugi, ul. Filtrowa 57.

Sekretariat czynny od godz. 16 do 18, w gmachu TUR, przy Al. Róż 7, pokój 34, II piętro.

ROZPOCZĘCIE KURSU TRYCHINOSKOPII

Dnia 16 bm. rozpoczął się w Warszawskiej Rzeźni Miejskiej 3-tygodniowy kurs trychinoskopistów. Przyjętych zostało 79 kandydatów, wśród których kobiety stanowią 60 proc. Kursiści otrzymują całodzienne utrzymanie, a przybyli z prowincji zakwaterowanie.

KOMUNIKAT INSTYTUTU FR. CHOPINA

Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa, Zgoda 13 zawiadamia, że dnia 22 lutego 1948 r. odbędą się uroczystości 138 rocznicy urodzin Fr. Chopina.

Warszawa:

Godz. 10 — nabożeństwo w kościele Św. Krzyża, gdzie spoczywa serce Fr. Chopina, z udziałem chóru „Harfa".

Godz. 18 — recital chopinowski prof. Henryka Sztompki w „Romie", organizowany przez Instytut Fr. Chopina i Centralne Biuro Koncertowe.

Obie uroczystości będą transmitowane przez Radio.

Żelazowa Wola:

(miejsce urodzenia Fr. Chopina)

Godz. 17 — Koncert Chopinowski w Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie:

1. Recital fortepianowy w wykonaniu Władysława Kędry.
2. Pieśni Chopina w wykonaniu Krystyny Kamieńskiej.

Prelekcję wygłosi redaktor Henryk Swolkień.

Z okazji wyżej wymienionej rocznicy Instytut Fryderyka Chopina wydał własnym nakładem i kosztem popularną monografię pt. „Chopin", pióra Tadeusza Mayznera.

TEATRY - KINA - RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2): „Cyd". Jutro „Pan Inspektor przyszedł".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 — „Świerszcz za kominem".

Teatr ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) o godz. 19 — „Chory z urojenia".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69) o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor".

POLSKA YMCA — godz. 19 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o godz. 18.15 „Burza".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru, „A wielka czwórka radzi".

COMOEDIA — o godz. 19 — „Żeglarz".

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13)— „Maria Stuart".

KINA

Kino **ATLANTIC** (Chmielna 33) „As wywiadu".

Pocz seansów o godz 13 15, 17, 19 i 21

Kino **PALLADIUM** (Złota 7-9) — Dwaj Panowie „F".

Pocz. seansów o godz 13, 15, 17, 19 i 21

Kino **POLONIA** (Marszałkowska 66) „Mężczyźni w jej życiu".

Kino **AKTUALNOŚCI** Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr 14 godz. 11.

Kino **AKTUALNOŚCI** Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 13 godz. 13.

Pocz. seansów godz. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30, dla Zw. Zaw. 16.50.

Kino **STYLOWY** (Marszałkowska 112) „Tajemniczy Nieznajomy".

Pocz. seansów o godz 13, 15 17 19 i 21

Kino **SYRENA** (Inżynierska 2): „Awantura w Zaświatach".

Pocz. seansów o godz 15 17 19 i 21.

Kino **TĘCZA** (Suzina) „Baryłeczka".

Pocz. seansów o godz 13, 15, 17, 19 i 21.

Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.

W innych kinach o godz. 19

RADIO

PIĄTEK, dnia 20 lutego 1948 r.

6.00 Sygnał czasu. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 „Zegarynka muz." z płyt. 7.00 Dz. poranny. 7.15 „Zegarynka muz.". 8.35 „Szalona" VII fragment powieści Kraszewskiego. 8.50 Muz. z płyt. 9.00 Audycja dla szkół. 12.03 Wiadomości południowe. 12.13 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż. 12.25 Pieśni kompozytorów polskich w wyk. Cecylii Izygrymówny (kontralt). 13.05 „Z naszych stron". Gra zespół Wł. Kaczyńskiego. 13.40 Aud. Min. Oświaty. 14.00 Koncert solistów wyk. Irena Brzostowska (fortep.) Leszek Izmaiłow (skrz.). 14.30 Muz z płyt. 15.40 Koncert życzeń. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.25 „W walce o zdrowie" — pog. 16.30 Aud. dla chorych w oprac. ks. Michała Rękasa. 16.45 Aud. dla młodzieży „Chołpi z salckich stepów" odcinek powieści Igora Abramowa. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 RUL „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki" wykład prof. dra Józefa Sieradzkiego. 18.00 Mozaika muz. 18.45 „Szalona". 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Witolda Rowickiego, w przerwie dz. wieczorny. 21.30 „U naszych przyjaciół". „Węgry przemawiają do Polski" (nagrano). 22.00 „Nowoczesna muzyka baletowa" z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Hymn.

HENRYK SZTOMPKA w „Romie"

Znany pianista, laureat Warszawskiego Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego Henryk Sztompka, który ostatnio koncertował z wielkim powodzeniem na Węgrzech i w Czechosłowacji wystąpi w najbliższą niedzielę dn. 22 bm. w Warszawie w sali „Roma". Koncert zorganizowany jest w związku z przypadającą w lutym br. 138 rocznicą urodzin Fryderyka Chopina, którego twórczości będzie poświęcony niedzielny recital świetnego pianisty.

Nowa premiera w „Placówce"

Po 135 spektaklach, w pełni powodzenia zejdzie w dniu 22 lutego szekspirowska „Burza", ustępując miejsca granej z olbrzymim powodzeniem aktualnej sztuce Armanda Salacrou pt. „Noce Gniewu". Rzecz osnuta na tle podziemnego ruchu „oporu" we Francji przedstawia w sposób śmiały fakty kolaboracji, zdrady i załamania się ludzi sławy, składając jednocześnie hołd bohaterskim „Maquis". Sztuka posiada niezwykle oryginalną fakturę i daje wspaniałe pole do popisu aktorom. Reżyseria J. Wyszomirskiego. Dekoracje O. Axera. Obsadę tworzą: B. Ludwiżanka, Z. Życzkowska, T. Woźniak, K. Wilamowski, S. Środka, A. Possart, L. Kozłowski, Z. Salaburski i J. Wasilewski.

Jutro premiera „Słomkowego Kapelusza" w Teatrze Nowym

Teatr Nowy występuje w dniu jutrzejszym w sobotę z premierą świetnej farsy francuskiej Labiche'a „Słomkowy kapelusz" w opracowaniu Juliana Tuwima. Muzyka z operetek Offenbacha. W wykonaniu udział bierze cały zespół na czele z Boguckim, Fijewskim i Mrozińskim oraz chór, balet i orkiestra Teatru. Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje i kostiumy Tadeusza Gronowskiego, kierownictwo muzyczne Jana Krenza, tańce układu Leona Wójcikowskiego. W niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 15 i 18.30.

Ciasno, bardzo ciasno...

lecz już na przyszły rok nowy teren otrzymuje Muzeum Narodowe

„Ciasno, bardzo ciasno" — wzdychają pracownicy Muzeum Narodowego i z troską opowiadają o niewypakowanych ze skrzyń eksponatach. Duże zmiany na lepsze zapowiadają się na przyszły rok, kiedy Muzeum odbuduje wypalony pałacyk księcia podkomorzego Poniatowskiego, królewskiego brata, ślicznie położony na przyznanych ostatnio Muzeum terenach dawnego szpitala św. Łazarza.

Budynki szpitalne stanowią dziś sterty gruzu, który wywozi się cierpliwie z malowniczo położonego parku, ongiś ogrodu okalającego książęcy pałac. Szymon Bogumił Zug, znany architekt z epoki stanisławowskiej, włożył dużo swojej umiejętności i smaku w budowę pseudo - klasycznego pałacu i również dużo modnej podówczas maniery w zaprojektowanie ogrodu. Wybudował w jednym rogu wieżyczkę minaretu, której szczątki zostaną zrekonstruowane i dwie głębokie groty w stylu „à la naturale".

Pałac podkomorzego, z którego wywieziono już wszystek gruz, zostanie odbudowany do połowy w r. 1949 i będzie mieścił pracownie konserwatorskie Muzeum.

Ogród — park zostanie oddany do użytku prawdopodobnie dopiero za dwa lata i to tylko w tym wypadku, jeżeli fundusze „dopiszą".

W jednej części ogrodu projektuje się urządzenie dużego lapidarium z fragmentami architektury zabytkowej, rzeźbami z kamienia i brązu.

Zaznaczyć należy, że zbiory Muzeum stale się powiększają. Ostatnio Muzeum Miejskie w Szczecinie przekazało Muzeum Narodowemu w Warszawie szereg cennych kopii, a częściowo także i oryginałów klasycznych rzeźb greckich.

Za rok sytuacja przestrzeniowa Muzeum poprawi się znacznie, ale dopiero za rok, długi okres zamykający w sobie 365 dni pełnych westchnień „jak ciasno" (j).

Pod hitlerowską opiekę schronili się zdrajcy Narodu

Hitlerowską bronią mordowali uczciwych Polaków

Ósmy dzień procesu Kasznicy — obnażył ohydę reakcji

W ósmym dniu rozprawy przeciw oskarżonkom OP i NSZ składał w dalszym ciągu zeznania **osk. Jastrzębski** stwierdzając, że orientował się, iż działalność Kasznicy ma charakter nielegalny. Osk. Jastrzębski dowodzi, że starał się — jak się wyraża — sabotować niektóre zarządzenia Kasznicy. Sąd przechodzi następnie do postępowania dowodowego.

Na wstępie prokurator Dytry wnosi o przesłuchanie świadka **Rafalskiego** na okoliczności współpracy NSZ z Niemcami oraz świadka Moczulskiego na okoliczności zamordowania **Widerwała i Makowieckiego** oraz wydania w ręce gestapo — **Handelsmana i Krahelskiej.**

Pierwszy zeznaje doprowadzony z więzienia świadek **Michał Pobocha**, b. inspektor obszaru południowego NSZ. Świadek rozpoznaje na ławie oskarżonych Kasznicę i Paszkiewicza.

WSPÓLNE AKCJE PRZECIW POLSCE I POLAKOM

Na pytanie prokuratora, jakie związki organizacyjne łączyły świadka, jako członka NSZ i OP z WIN, Pobocha stwierdza, że nawiązał on z polecenia Broniewskiego kontakt z przedstawicielem WIN „Konarem" albo „Litwinem", którego prawdziwe nazwisko brzmi Jan Kamiński. Świadek sądzi, że Broniewski wskazując mu „Konara" jako człowieka, z którym należy nawiązać porozumienie, musiał być z nim powiązany personalnie, czy też ideowo. Jednym z celów tego porozumienia było zasilenie NSZ funduszami, którymi rozporządzał „Konar".

„Konar" podał przedstawicielowi NSZ — Pobosze — plan działalności WIN, zaś Pobocha miał oddać do dyspozycji WIN ludzi z NSZ dla przeprowadzania wspólnych akcji.

Jedną z tych wspólnych akcji miała być akcja „Ż", zmierzająca do rozkładu i rozluźnienia dyscypliny w Wojsku Polskim. Poza akcją „Ż" zamierzano przedsięwziąć także wspólną WIN-owską i NSZ-owską akcję „AS-ów", zwaną „samoobroną" oraz tzw. akcję informacyjną. Akcja samoobrony polegać miała na likwidowaniu przedstawicieli władz państwowych. Pobocha stwierdza, że przekazał ludzi z NSZ „Konarowi" dla tych akcji.

GRUPY OD ZBIERANIA DOCHODÓW I LIKWIDOWANIA LUDZI

Z osk. Kasznicą świadek spotykał się kilkakrotnie na poziomie „C" organizacji OP. Spotkał się m. inn. z Kasznicą na odprawie u komendanta głównego NSZ — Broniewskiego. W owym czasie Broniewski szykując się do wyjazdu zagranicę, wyznaczał funkcje swym podwładnym. Obszar zachodni NSZ został powierzony Kasznicy, centrum Ostromęckiemu, południe świadkowi, nad całością zaś miał czuwać Sobociński. W sprawach wojskowych Kasznica miał zbierać inspektorów NSZ raz na miesiąc. Poza tym Broniewski pouczył obecnych, że powinni oni przenikać do administracji państwowej oraz do placówek o znaczeniu gospodarczym. W sprawie AS-ów był rozkaz Boguckiego, że **mają to być grupy, „które by dawały dochody" i które by się zajmowały likwidowaniem ludzi.**

DZIEWCZĘ Z NIEMIECKIEGO SAMOLOTU

Na pytanie prokuratora, co wiadomo mu o Brygadzie Świętokrzyskiej i jej działalności, świadek zeznaje, że wie, **iż Brygada ta wycofała się razem z Niemcami i po ulokowaniu się na terenie Niemiec nawiązała łączność z** Londynem poprzez ludzi zrzucanych z samolotów niemieckich. Świadkowi wiadomo, że — jak się wyraża — z autentycznego samolotu niemieckiego zrzucona została **m. inn. „Basia".**

Następnie wezwany zostaje doprowadzony z więzienia świadek **Antoni Goerne**, który na ławie oskarżonych rozpoznaje Kasznicę, Neymana, Salską oraz Paszkiewicza.

BRATOBÓJCY

Świadek opowiada następnie Sądowi **o napadach, których dokonywała Brygada Świętokrzyska na oddziały AL**, m. inn. na oddział „Garbatego". Potyczki z AL trwały nieustannie, a Brygada starała się później zacierać ich ślady. Wrogi stosunek do AL zaostrzył się jeszcze bardziej, kiedy do Brygady przybył mjr „Ząb".

Zapytany o skład zespołu „A" organizacji OP świadek przypomina sobie, że oprócz niego samego, Kasznicy i Neymana byli tam Brodowski, Sobociński, Gluziński Kazimierz, Gluziński Tadeusz. Neymana w OP ceniono wysoko. Świadek brał również udział w zebraniu Komitetu Politycznego OP, w czasie którego **Wawrzkowicz przedstawił obecnym propozycję gestapo dostarczenia NSZ radiostacji w celu uprawiania propagandy przeciwko PKWN i Związkowi Radzieckiemu.** Świadek przypomina sobie, że Wawrzkowicza gorąco popierał w tej sprawie Iłłakowicz.

KOMISJA OPIEKUŃCZA NAD KOLABORACJONISTAMI

Świadek potwierdza również fakt, że Komitet Polityczny wyłonił specjalną komisję, która „opiekowała się" Wawrzkowiczem w zakresie jego współpracy z Niemcami. Wchodzili do tej komisji Tadeusz Salski, Brodowski i Gluziński. Wiadomo również świadkowi, że Wawrzkowicz w zakresie wywiadu korzystał z usług „Toma".

Z kolei przed Sądem staje świadek **Rafalski Zygmunt** b. dowódca kompanii Brygady Świętokrzyskiej, pseudonim **„Sulimczyk".**

Świadek wyjaśnia następnie okoliczności przemarszu Brygady Świętokrzyskiej w listopadzie 1944 roku przez niemieckie przyczółki mostowe na Pilicy.

PRZYJACIELSKI POCHÓD PRZEZ NIEMCY

Było to—mówi świadek — po prostu przepuszczenie Brygady przez wojska niemieckie poprzez przyczółki mostowe i same mosty na Pilicy. Brygada posuwała się w kolumnie marszowej i przy dojściu do przyczółków zatrzymała się na rozkaz „Bohuna". Po 15 minutach ze strony kolumny marszowej zostały wystrzelone rakiety. Po pewnym czasie takie same rakiety wystrzelono po drugiej stronie mostu. Wówczas — ciągnie świadek — na most wyszli „Bohun", „Jaxa" i „Wiktor" i po pewnym czasie otrzymaliśmy rozkaz dalszego marszu. Na moście oczekiwali nas ludzie w cywilnych ubraniach, którzy maszerując razem z nami byli naszymi przewodnikami. Jednym z nich był „Tom". Po przejściu mostu kolumna skręciła w prawo i w pewnym momencie natknęła się na ogrodzenie z drutu kolczastego, za którym były umocnienia przeciwczołgowe. Przy bramie ogrodzenia stał na warcie żołnierz niemiecki, który na widok Brygady spokojnie się oddalił i stał na boku. Wówczas nadbiegł „Tom" i przeprowadził całość kolumny. Podczas przejścia przez Pilicę jeden z żołnierzy — dodaje świadek — odłączył się od kolumny, chcąc prawdopodobnie udać się do domu i po paru dniach został doprowadzony z powrotem do Brygady przez agenta „Cripo".

HITLEROWCY W ROLI PRZEWODNIKÓW

Następnie świadek wyjaśnia, że w czasie postoju Brygady w okolicach Pilicy, w te same strony przyjechali samochodem Niemcy i robili jakieś pomiary. Wówczas „Wiktor" z jeszcze jednym oficerem pojechali do nich i Niemcy zwinęli wszystkie przyrządy optyczne i zrezygnowali z pomiarów. Świadek wspomina również o fakcie, że powracający z urlopu jeden z członków Brygady w drodze powrotnej do oddziału zatrzymany przez posterunek żandarmerii niemieckiej, został przez żandarmów poinformowany o miejscu postoju Brygady i skierowany właściwą drogą.

Prok.: Co robiła Brygada Świętokrzyska w styczniu 1945 roku?

Św.: **Brygada wycofywała się z rejonu miechowskiego i po przekroczeniu toru Kraków — Kielce, zatrzymała się w rejonie wsi Żarnowiec. Wobec tego, że ze względu na tabory nie można było przejść przez niemieckie umocnienia, „Bohun" wydał rozkaz zakwaterowania się pod Żarnowcem. Następnego dnia został wydany rozkaz dalszego marszu i okazało się, że przejście zostało przygotowane. W międzyczasie bowiem wysłany został łącznik, który pojechał do władz niemieckich i z nimi omówił sprawę przejścia Brygady przez umocnienia. Brygada została przez Niemców bez przeszkód przepuszczona przez umocnienia i pomaszerowała w kierunku na zachód.**

Prok.: Czy w czasie przejścia Brygady przez umocnienia było widać Niemców?

Św.: Tak jest. Niemcy byli wtedy na stanowiskach, bowiem front był bardzo blisko.

HANIEBNY MARSZ NA ZACHÓD POD OSŁONĄ WROGA

Następne przejście Brygady przez umocnienia niemieckie miało miejsce na odcinku granicy polsko - niemieckiej z 1939 roku.

Świadek wyjaśnia, że po podciągnięciu Brygady do granicy, Brygada stała tam cały dzień i w międzyczasie ktoś z dowództwa pojechał do Niemców i załatwił sprawę przejścia przez te drugie umocnienia. W wyniku tych pertraktacji Brygada została bez przeszkód przepuszczona i kontynuowała marsz na zachód.

Świadek dalej wyjaśnia, że po długim przemarszu przez wschodnie Niemcy, Brygada przeszła do Czechosłowacji i stanęła na leże na terenie Sudetów.

Prok.: Brygada szła w pewnym miejscu na Odrę. Jak wyglądała przeprawa przez Odrę?

BRONILI ODRY PRZED POLAKAMI

Św.: Niemcy nie chcieli nas przepuścić przez most, dopóki przez pewien czas nie będziemy pilnować tego przyczółka.

Prok.: W jakich warunkach szła Brygada po terenie wyraźnie niemieckim?

Św.: Brygada Świętokrzyska była prowadzona przez przewodnika, jednego oficera SS i dwóch oficerów z Wehrmachtu.

Prok.: Kto wówczas żywił Brygadę?

Św.: Sprawami zakwaterowania i wyżywienia zajmowała się grupa tych trzech Niemców. **Żywność była pobierana z intendentury niemieckiej.**

Prok.: Czyli ten oficer SS i dwóch oficerów Wehrmachtu byli oficjalnymi przewodnikami?

Św.: Tak jest.

Prok.: Kto przyprowadził Niemców, którzy skontaktowali Brygadę z Niemcami i zajmowali się zaopatrzeniem i zakwaterowaniem?

Św.: Ci Niemcy zostali przydzieleni po przekroczeniu granicy, a kontakt z nimi nawiązał bezpośrednio „Bohun", „Ząb" i mjr. „Aleksander".

Świadek dalej wyjaśnia, że po przybyciu Brygady na teren Sudetów, w miasteczku Libitz był prowadzony kurs przeszkoleniowy radiooperatorów i spadochronowych skoczków dywersyjnych. Świadek pragnąc wrócić do kraju wciągnął się do grupy skoczków.

Prok.: Kto was szkolił i jacy byli instruktorzy?

Św.: Szkolenie było prowadzone przez Niemców. Dowódcą całości kursu był oberleutnant Mack. Techniczne wyszkolenie prowadził instruktor Niemiec.

Prok.: Czy byli instruktorzy Polacy?

Św.: Ćwiczenia prowadził „Tom".

Świadek wyjaśnia dalej, że uczestnicy kursu zostali zaopatrzeni w radiostację, uzbrojeni w broń krótką i automatyczną, a następnie z niemieckich samolotów zrzuceni na teren Polski. Otrzymana przed odlotem instrukcja od „Bohuna" mówiła, że grupa skoczków ma bezpośrednio podlegać komendantowi głównemu NSZ Broniewskiemu - Boguckiemu.

HITLEROWCY ZBROILI DŁOŃ BRATOBÓJCZĄ

Przew.: Od kogo otrzymaliście broń?

Św.: Broń pochodziła z magazynów niemieckich i dostaliśmy ją od naszego dowództwa przez „Jaxę".

Przew.: A więc ściśle mówiąc, skąd mieliście tę broń?

Św.: Nasze dowództwo miało ją od Niemców.

Przew.: Jaką instrukcję otrzymaliście od Niemców w przedmiocie obsługi radiostacji?

Św.: Dostaliśmy szyfr, za pomocą którego mieliśmy nadawać wiadomości dostarczone przez dowództwo NSZ.

Powracając do okresu pobytu Brygady Świętokrzyskiej na terenie Polski, świadek w odpowiedzi na pytania przewodniczącego wyjaśnia, że dwójka, czyli **wywiad Brygady przytrzymywała ludność polską z okolicznych wiosek w poszukiwaniu „czerwonych". Chłopów po przesłuchiwaniu bito.** Pytany na temat napadów dokonywanych przez Brygadę Świętokrzyską na partyzanckie oddziały AL, świadek wyjaśnia, że akcjami tego rodzaju zajmowały się przede wszystkim bataliony „Stepa" i „Żbika".

Prok.: Czy świadek wiedział, że oddziały AS robiły wypady wspólnie z żandarmerię niemiecką?

Św.: **AS-y z „Tomem" dołączyły się do Brygady na terenie Niemiec. Z ust tych ludzi słyszeliśmy, że robili oni wspólnie z żandarmerią niemiecką wypady na ludność polską.**

Świadek wyjaśnia, że jeden z członków AS w Kielcach opowiadał mu, że AS były skoszarowane w jednym miejscu i robiły tylko **„skoki finansowe" i akcje przeciw „komunistom".**

Po przesłuchaniu świadka Rafalskiego, prokurator Dytry niespodziewanie zadaje dodatkowo kilka pytań oskarżonemu Kasznicy.

Prokurator składa następujące oświadczenie:

— Proszę o przesłuchanie świadka Ludwiki Koroń na okoliczności że w willi „Toma" popełniano morderstwa na działaczach demokratycznych.

Oświadczenie prokuratora robi niezwykłe wrażenie, zwłaszcza, że nazwisko Ludwiki Koroń nie figuruje w pierwotnym spisie świadków wezwanych na rozprawę.

JAK GINĘLI DZIAŁACZE DEMOKRATYCZNI?

Sąd za zgodą obrony przychylił się do prośby prokuratora. **Świadek Ludwika Koroń, krawcowa zamieszkała w Częstochowie, wyjaśnia, że pragnie złożyć zeznania o tym, jak została zamordowana siostra jej Kazimiera Wąs, działaczka Armii Ludowej.** W sprawozdaniach z procesu spotkała się bowiem ze wzmianką o willi w Częstochowie, zajmowanej przez firmę „Tiefbau", w której byli mordowani ludzie. Świadka uderzyło przypuszczenie, że jest to willa, w której została zamordowana jej siostra.

W listopadzie 1944 r. do mieszkania Kazimiery Wąs w Częstochowie wtargnęło 6 czy 7 uzbrojonych ludzi. Kilku z tych ludzi wyprowadziło 13-letnią siostrzenicę świadka do piwnicy i tam ją zbili, pytając, czy „lubi bolszewików". Napastnicy uprowadzili z sobą Kazimierę Wąs, po której zaginął wszelki ślad. Zabrali oni również klucze od kiosku i kiosk ten ograbili.

Świadek dalej wyjaśnia, że na kilka dni przed napadem przyszła do jej siostry Maria Klech, łączniczka AL i skarżyła się, że musi się ukrywać przed NSZ, ponieważ dowiedziała się, że jest na liście osób przeznaczonych przez NSZ do zlikwidowania. Ojciec Marii Klech był aresztowany za działalność niepodległościową i stąd nienawiść NSZ do jego córki. W kilka dni po wypadku z siostrą świadka, również Maria Klech zniknęła bez śladu.

W 1945 r. już po wyzwoleniu, świadek otrzymała wiadomość, że siostra jej została zamordowana w willi przy ul. Jasnogórskiej 25, w której mieściło się jakieś przedsiębiorstwo budowlane.

ABY DAĆ ŚWIADECTWO PRAWDZIE

Udałam się do willi — mówi świadek — w towarzystwie funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa i stwierdziliśmy, że ściany w piwnicach są zbryzgane krwią, jednakże zwłok nie znaleźliśmy.

W parę miesięcy później świadek dowiedziała się, że w ogrodzie willi wykopano zwłoki jakiejś kobiety.

Po resztkach palta i włosów oraz po dwóch sztucznych zębach stwierdziłam, że były to zwłoki mojej siostry — kończy świadek swe dramatyczne opowiadanie.

Prok.: Jak wygląda willa, w której zostały znalezione zwłoki siostry?

Św.: Ponura willa jakby z podwórza przy ul. Jasnogórskiej Nr 25.

Prok.: Czy siostra świadka brała udział w pracy konspiracyjnej?

Św.: Tak. Była żołnierzem AL oraz członkiem konspiracyjnej Rady Narodowej.

Wśród przejmującej ciszy opuszcza salę świadek Ludwika Koroń, siostra działaczki niepodległościowej Kazimiery Wąs zamordowanej przez NSZ, specjalnie przybyła do Warszawy, przez nikogo nie wzywana, by dać świadectwo prawdzie.

Po przesłuchaniu świadków Stanisława Salskiego i Tomasza Wolframa, omawiających rolę oskarżonych w OP i NSZ, Sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

O PRZYSZŁOŚĆ MUZYKI

Konieczność istnienia orkiestr symfonicznych znajdowała niejednokrotnie wyraz w wypowiedziach fachowców, publicystów oraz historyków kultury w Polsce. Brak stałych, rodzimych zespołów symfonicznych, niedostateczna ich liczba, wywarły zdecydowanie ujemny wpływ na twórczość muzyczną w wieku XVIII i XIX. Kompozytorzy ówcześni z konieczności ograniczali się do małych form muzyki wokalnej i instrumentalnej. Wszelka twórczość symfoniczna w Polsce skazana była — jak to trafnie określił Mieczysław Karłowicz — „na długotrwałą pokutę w szufladach".

Rzecz zrozumiała, że bez tej twórczości, a więc pośrednio biorąc, **bez stworzenia odpowiedniej ilości orkiestr symfonicznych, muzyka polska nie osiągnie poważniejszej pozycji w kulturze ogólno-światowej.** Dziś już każdy zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że ocena dorobku muzycznego wielu krajów zależy właśnie od siły, jaką w dorobku tym reprezentuje twórczość symfoniczna.

Jeżeli spojrzymy na zespoły symfoniczne, istniejące obecnie w Polsce, nie okiem krytyka muzycznego, ale okiem społecznika, to jeszcze jedno zagadnienie stanie się ważkim argumentem, przemawiającym za koniecznością ich utrzymania i pielęgnacji. Wglądnijmy do klas naszych powojennych szkół muzycznych. Ogólnie biorąc, zainteresowanie nimi, frekwencja uczących się i w większości wypadków poziom naukowy nastroi nas optymistycznie.

Jeżeli jednak zdamy sobie sprawę z katastrofalnie niskiego zainteresowania klasami instrumentów dętych — drewnianych czy blaszanych, instrumentów perkusyjnych, to przyczynę tego stanu nie trudno nam będzie odkryć. W dzisiejszych czasach obranie drogi muzyka — symfonika jest decyzją trudną do powzięcia, z uwagi na nieuregulowane warunki bytowania tego ostatniego. Można by — przyjmując, że w Polsce nic się w tej dziedzinie radykalnie nie zmieni — zaryzykować twierdzenie, że za kilkanaście lat, kiedy dotychczasowi oboiści, fagociści, waltorniści czy fleciści stracą pełne zdolności do wykonywania swego zawodu — **nie będzie w Polsce ani jednej orkiestry symfonicznej.** Mamy tu do czynienia z klasycznym przykładem wyraźnej ucieczki od zawodu, ucieczki, niestety, w chwili obecnej w pełni usprawiedliwionej. Potrzeba istnienia orkiestr symfonicznych jest bezsporna. Nie bez znaczenia jest również moment, że orkiestra symfoniczna — to oparcie zarówno opery, jak i teatru muzycznego.

Orkiestra symfoniczna jako ośrodek kultury:

a) **udostępnia szerszym masom społeczeństwa twórczość rodzimą i obcą,** zarówno dzieł dawnych jak i awangardowych,

b) **umożliwia kontakty z solistami i dyrygentami** innych ośrodków krajowych, czy zagranicznych,

c) **ożywczo wpływa na twórczość młodych kompozytorów,**

d) **przeszczepia dzięki kontaktowi z zagranicą na teren muzyki polskiej zdobycze techniki symfonicznej krajów, przodujących w tej dziedzinie.**

e) **ożywia zainteresowania nauką gry na instrumentach, typowych wyłącznie dla orkiestry symfonicznej,** a tym samym wpływa na kierunki kształceniowe szkół muzycznych,

f) **orkiestra symfoniczna — to najważniejszy ośrodek szkoleniowy młodych adeptów** zarówno orkiestrowej gry instrumentalnej, jak również talentów solistycznych, których rozwój bez oparcia o ośrodek symfoniczny staje się problematyczny.

Co trzeba więc zrobić, ażeby znormalizować życie muzyki symfonicznej w Polsce?

Należy zrobić skrupulatny przegląd orkiestr symfonicznych, zbadać warunki ich istnienia, oraz ustalić ośrodki, w których zespoły symfoniczne powinny być zachowane. Tę ostatnią czynność należy przeprowadzić przy wzięciu pod uwagę następujących czynników, przemawiających za utrzymaniem orkiestr w danych ośrodkach:

I. **Wielkość ośrodka kulturalnego pod względem ludnościowym.**

II. **Tradycje orkiestr filharmonicznych danych ośrodków** (jak wiadomo filharmoniami o najdawniejszych tradycjach są w Polsce: **Filharmonia Warszawska** — r. 1901, **Filharmonia Łódzka** — r. 1917) oraz innych zespołów symfonicznych w większych ośrodkach miejskich.

III. **Stan i poziom artystyczny istniejących orkiestr,** ich możliwości rozwojowe pod względem artystycznym i materiałowym (instrumentaliści, kapelmistrze, sprzęt, sale, biblioteki itd.).

IV. **Otoczenie tych ośrodków całkowitą opieką Państwa, czy to w formie** ustawowego upaństwowienia poszczególnych Filharmonii, czy też dotacyj, które by gwarantowały trwały byt tych zespołów, niezależnie od takich, czy innych koniunktur ruchu koncertowego.

V. **Opracowanie dla wziętych pod opiekę, względnie na utrzymanie Państwa orkiestr filharmonicznych, ramowych planów pracy artystycznej, tylujących** ogólną linię polityki kulturalnej.

Owe ramowe plany winny m. in. uwzględniać w jak najszerszym zakresie problem akcji koncertowej o charakterze popularyzacyjno - społecznym, opartej o wytyczne polityki kulturalno - oświatowej, prowadzonej przez odpowiednie czynniki w Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce.

Benedykt Górecki
Przewodniczący Komisji Zawodowej Głównego Zarządu Związku Zawodowego Muzyków RP.

W domku bez okien i drzwi
bada się materiały budowlane

Od niepamiętnych czasów używają ludzie do budowy domów: drzewa kamienia i gliny. Niedawno poczęto stosować również w charakterze materiałów budowlanych — beton i żelazobeton. Wieloletnie doświadczenie nauczyło ludzi, że wszystkie te materiały chronią od zimna i upałów. Dokładne określenie zdolności izolacyjnych materiałów, używanych do budowy domów, wymaga wielu długich i skomplikowanych badań. Takimi badaniami zajmuje się specjalne laboratorium Akademii Architektury ZSRR. Laboratorium posiada domek doświadczalny, którego jedna ściana zbudowana jest z dwóch warstw zwyczajnej cegły, a trzy pozostałe są znacznie cieńsze i służą do wypróbowywania nowych materiałów budowlanych.

Dom nie posiada ani drzwi, ani okien, aby ciepło nie uchodziło. Utrzymuje się w nim stale jednakową temperaturę: 18 st. powyżej zera. Aby sprawdzić, które materiały najlepiej zatrzymują ciepło, wszystkie ściany „nadziane są" czułymi „mackami" instrumentów, rozłożonych w ponad stu różnych miejscach domku. Jedne instrumenty wskazują temperaturę, inne — ile ciepła wydostaje się na zewnątrz przez każdy metr kwadratowy powierzchni na godzinę.

„Macki" te są podobne do nerwów w ciele człowieka. „Mózg" domku znajduje się na strychu. Tam zgrupowane są wszystkie przyrządy, połączone przewodami elektrycznymi ze swymi czułymi elementami, notującymi zmiany temperatury i śledzącymi ucieczkę ciepła poprzez ściany. Cztery razy dziennie wchodzą badacze na strych domku doświadczalnego i zapisują cyfry podane przez instrumenty. Przy pomocy takich obserwacji udało się np. stwierdzić, że bardzo mało ciepła ulatnia się przez cienką ścianę, wyłożoną orgalitem. Jest to doskonały i tani materiał, wyrabiany z odpadków drzewnych. Znajdzie on niewątpliwie szerokie zastosowanie w budownictwie mieszkalnym.

PORADY PRAWNE

Nad. St.

Żona Wasza wraz z bratem swoim odziedziczyła po teściu 9,98 ha ziemi, z których nie uprawiacie nawet przypadającej Wam połowy. Podatki jednakże musicie opłacać po połowie, co Waszym zdaniem nie jest proporcjonalne do ilości ziemi przez Was użytkowanej.

Możecie wystąpić o działy bądź dobrowolnie u rejenta, bądź do sądu. Po przeprowadzeniu ich uwzględnione zostaną wszelkie rozrachunki między Wami z tytułu korzystania przez szwagra z tej części gruntów Waszej połowy, której Wy nie uprawiacie. Podatki wtedy będziecie płacić z części przypadającej z dokonanych działów.

Perkier A.

Staracie się zawrzeć ślub, nie mając metryki urodzenia na skutek zniszczenia ksiąg stanu cywilnego w Warszawie, gdzie Wasz akt urodzenia był sporządzony.

Zostaliście skierowani do sądu w Szczecinie, celem zwolnienia Was od obowiązku przedstawienia metryki urodzenia do ślubu.

Zażądano od Was dowodu, że księgi akt stanu cywilnego zostały zniszczone w Warszawie, wobec czego napisaliście do urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie, prosząc o wydanie takowego zaświadczenia, do dnia dzisiejszego nie otrzymaliście odpowiedzi.

Sądy Grodzkie są upoważnione do zwolnienia od obowiązku przedstawienia metryki do ślubu tylko w wypadku, gdy akt urodzenia petenta był sporządzony na terenach za Bugiem. We wszystkich innych wypadkach należy obowiązkowo przedstawić akt metryki urodzenia. O ile jednakże księgi stanu cywilnego miejsca sporządzenia metryki zostały zniszczone, należy wystąpić o odtworzenie metryki przez Sąd Grodzki w miejscu sporządzenia tegoż aktu, powołując się na świadków i inne posiadane dowody.

O zaświadczenie, że Wasza metryka w okresie wojny zaginęła, należy zwrócić się nie do Urzędu Stanu Cywilnego, a do Archiwum Sądu Grodzkiego w Warszawie, ul. Leszno 53—55, a dla szybszego załatwienia sprawy wskazane jest załączyć od razu opłaty w sumie 160 zł.

Konkol Aleksander — Jabłonowo Pomorskie.

Posiadaliście przed wojną nieruchomość w Jabłonowie Pomorskim, która została sprzedana z licytacji przez Waszych wierzycieli. Nabywca Waszej nieruchomości w czasie wojny okazał się Niemcem. Po wyzwoleniu wobec zniknięcia owego Niemca, nieruchomość ta, jako mienie poniemieckie przeszła na własność Państwa Polskiego. Zwróciliście się więc do Głównego Urzędu Likwidacyjnego o unieważnienie kupna (mającego miejsce przed wojną) i przyznanie Wam waszej byłej własności. Główny Urząd Likwidacyjny odmówił Waszej prośbie z braku podstaw.

Z uwagi na to, że licytacja miała miejsce przed wojną, fakt nabycia nieruchomości przez człowieka, który później okazał się Niemcem nie może być podstawą do unieważnienia kupna, gdyż ustawodawstwo obecne dopuszcza unieważnienie aktów nabycia dokonanych przez Niemców jedynie w wypadku, gdy nabycie miało miejsce w czasie okupacji. W danym wypadku nieruchomość jako legalnie nabyta (przed wojną) przez Niemca stanowi obecnie, jako mienie poniemieckie, własność Państwa. Zarząd tym mieniem pełni Główny Urząd Likwidacyjny poprzez swoje placówki okręgowe. Instytucja ta nie ma prawa odstępowania administrowanych obiektów osobom prywatnym, może je jedynie wydzierżawić.

Dlatego też możecie się ubiegać jedynie o wydzierżawienie Wam tej nieruchomości, podając jako motywy fakt, że obiekt ten był kiedyś Waszą własnością.

Ponadto możecie uzyskać prawo odbudowania budynków i użytkowania ich przez okres objęty umową.

Stanowisko Głównego Urzędu Likw. wyrażone w załączonym do listu piśmie jest słuszne i w żadnym wypadku kwestionowane być nie może.

St. Obłękowski — Warszawa.

Byliście pracownikiem Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy. Pracowaliście tam przeszło 12 lat do wybuchu powstania, po czym wywieziono Was do obozu. Po powrocie do kraju nie zostaliście przyjęci do służby miejskiej, wobec czego przyjęliście pracę w instytucji państwowej.

Uważacie więc, że licząc lata pracy prywatnej macie łącznie 17 lat wysługi miejskiej.

Na złożone do Wydz. Emeryt Zarządu Miejsk., a następnie do Prezydenta Miasta podanie o emeryturę otrzymaliście odpowiedź, że sprawa jest w toku.

Do wysługi emerytalnej miejskiej nie można doliczać lat pracy prywatnej ani służby państwowej, gdyż pracownicy państwowi podlegają przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22. III. 1928 r. o pracownikach umysłowych lub robotnikach oraz przepisom o rencie z ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Instytucji miejskich przepisy te nie dotyczą.

Skoro sprawa Wasza, która ciągnie się dłuższy czas jest w toku, należy spodziewać się, że rozstrzygnięcie jej nastąpi już wkrótce.

GŁOS SPORTOWY

Piękne zadania
Głównego Urzędu Kultury Fizyc[...]ej

Na wyższych szczeblach odpowiednikami Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu będą Wojewódzkie Urzędy Kultury Fizycznej oraz Powiatowe Inspektoraty Kultury Fizycznej.

Bardzo dużo mówiło się i pisało w ostatnich czasach o mającej nastąpić reorganizacji sportu polskiego. Pogłoski na ten temat były czasami wprost fantastyczne. Niektórzy np. mówili, że związki i kluby zostaną rozwiązane, że cały szereg działaczy zostanie wyeliminowanych z życia sportowego itp.

Nowa ustawa, pomyślana w pierwszym rzędzie w trosce o upowszechnienie kultury fizycznej wśród pracujących miast i wsi, ma wprawdzie również na celu ujęcie organizacyjne całości sportu polskiego i nadanie mu właściwego kierunku rozwojowego — ale uzdrowienie to w pierwszym rzędzie oparte będzie na współpracy z czynnikiem społecznym.

Aby sport uzdrawiać — trzeba mieć aparat zdrowych fachowców, zdrowych działaczy i zdrową kadrę instruktorów.

To wszystko właśnie będzie jednym z zasadniczych zadań Głównego Urzędu Kultury Fizycznej. **Uzupełnienie ogromnych braków w kadrze instruktorów WF i sportu, działaczy sportowych — przez planową akcję szkoleniową, czuwanie nad należytym wykorzystaniem istniejących urządzeń sportowych i sprzętu oraz planowa rozbudowa nowych ośrodków sportowych i stworzenie własnej produkcji** — oto zadania Głównego Urzędu Kultury Fizycznej. Należy również pamiętać, że ważnym elementem pracy Głównego Urzędu będzie **ustalanie form współpracy sportu polskiego z zagranicą** oraz pomoc i kontrola w organizacji imprez o charakterze ogólnokrajowym i międzynarodowym.

Wszystkie dotychczasowe doświadczenia i dorobek PUWF i PW będą w pełni wykorzystane przez Główny Urząd Kultury Fizycznej. Realizacja zasadniczego postulatu wychowania nowych, ideowych kadr sportowców i objęcia wychowaniem fizycznym najszerszych mas pracujących naszego narodu — będzie hasłem w przyszłej pracy Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

(D.)

W. F. i sport w Polsce
— na nowych drogach rozwojowych

Rada Ministrów przejęła już, podobnie jak Sejm Ustawodawczy w pierwszym i drugim czytaniu — ustawę o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu. Ustawa ta znajduje się obecnie w specjalnej komisji w Sejmie, po czym zostanie odesłana na plenum, celem zatwierdzenia. Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, dziedzina przysposobienia zawodowego młodzieży, w. f., p. w., spraw kultury fizycznej i sportu — wejdzie na nowe drogi rozwojowe.

Dla realizacji ustawy powołane będą: **Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej,** ustalająca wytyczne rozwoju kultury fizycznej i sportu i czuwająca nad należytym wykonaniem zagadnień, objętych ustawą oraz 2 organizacje o charakterze wykonawczym: **Powszechna Organizacja Młodzieży „Służba Polsce" i Główny Urząd Kultury Fizycznej.**

(Na niższych szczeblach Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej powołane będą Wojewódzkie i Powiatowe, względnie Miejskie Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej).

O ile zadaniem „Służby Polsce" będzie kierowanie sprawami przysposobienia zawodowego, w. f. i p. w. młodzieży w wieku od lat 16 — 21, to Główny Urząd Kultury Fizycznej obejmie swą **działalnością wszystkie sprawy kultury fizycznej i sportu, zarówno w zakresie młodzieży, jak i starszego społeczeństwa.**

Obie te instytucje — „Służba Polsce" i Główny Urząd Kultury Fizycznej przejmują dotychczasowy zakres działania Państwowego Urzędu W. F.

Frutko 6-ty

Nieoficjalny mistrz naszego okręgu w tenisie stołowym St. Frutko („Zryw") zajął na mistrzostwach Polski ZWM w tenisie stołowym w Poznaniu 6 miejsce.

Ze względu na wysoki poziom mistrzostw zdobycie 6 miejsca przez naszego zawodnika uważane być może za sukces.

W skrócie

Łyżwiarze Związku Radzieckiego wezmą po raz pierwszy udział w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej na lodzie, które odbędą się w Helsinkach, w dniach 28 — 29 lutego br.

W mistrzostwach będą startowali nalepsi łyżwiarze świata z „nowoupieczonymi" mistrzami olimpijskimi na czele. Oficjalnie zgłosiły swój udział m. inn.: Norwegia, Szwecja, Związek Radziecki, Finlandia, Stany Zjednoczone, Kanada.

W skład drużyny Zw. Radzieckiego wchodzą: Anikanow (5-krotny mistrz ZSRR), Kudriawcew (rekordzista ZSRR na 500 m), Petrow (rekordzista ZSRR na 3 km, 5 km i 10 km), poza tym Proszin, Biełajew, Gołowczenko, Luskin i Piskariew.

*

Mistrz kolarski Włoch, Gino Bartali będzie startował w międzynarodowych zawodach kolarskich w Tunisie, które odbędą się w dniu 6 marca br. W najbliższych dniach Bartali, wyjeżdża do Afryki, aby wziąć również udział w zawodach, organizowanych w Oranie.

*

Mecz w koszykówce AZS (W-wa) — „Znicz" (Pruszków), który odbył się w środę, w sali Polskiej YMCA w Warszawie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Ligi Koszykowej, przyniósł wysokie zwycięstwo drużynie akademików w stosunku **69:32** (22:22).

AZS górował przede wszystkim szybkością i lepiej wytrzymał mecz kondycyjnie. Zawodnicy „Znicza" byli niedysponowani strzałowo i nie potrafili przeprowadzić żadnej akcji zespołowej, zwłaszcza w drugiej połowie gry.

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

19)

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

Przymusowa bezczynność, stałe nerwowe oczekiwanie ludzi wracających z akcji i samolotu z Moskwy — wszystko to — wyczerpywało mnie tak bardzo, że byłem nieomal chory.

Aż wreszcie w nocy z dwudziestego piątego na dwudziesty szósty oczekiwany długo samolot zjawił się nad naszymi ogniskami. Nie zdążyliśmy jeszcze zebrać zrzuconych bagaży, gdy wrócił Bryński wraz z ludźmi, na których spotkanie wyruszył, a następnie powróciły wszystkie pozostałe grupy. Oddział był w komplecie. Radość, tak jak i troska, nie chodzą w pojedynkę. Każda grupa miała znacznie powiększone konto bojowe. Zebrali się wszyscy, materiałów wybuchowych mamy poddostatkiem. Nadszedł czas, by stanąć do poważnych zapasów z wrogiem.

7. WALKA O MAGISTRALE

W pierwszych dniach lipca 1942 roku oberlejtnant faszystowski, którego mianowano Ortskomisarzem rejonu Żytkowskiego, zwiedzając swoje „włości" ujrzał na brzegu najpiękniejszego jeziora w obwodzie Jeziora Białego dwunastoletniego chłopca Białorusina. Chłopiec łowił karpie, w które jezioro obfitowało. Pan oberlejtnant uważał postępowanie chłopca za pogwałcenie swoich praw gospodarza i zastrzelił chłopca z parabellum. W tym czasie szliśmy zanurzeni po pas w błocie w stronę jeziora nie wiedząc czy dojdziemy i co będzie z nami dalej.

W pierwszej połowie sierpnia miałem pod swoim rozkazem stu dwudziestu dobrze uzbrojonych, wyszkolonych i godnych zaufania żołnierzy, których jednoczył złożony, przemyślany system. Żołnierze nie wiedzieli, gdzie znajduje się baza centralna. Ich kwatery znajdowały się na punktach pomocniczych w promieniu od pięciu do piętnastu kilometrów od bazy. Tam wypoczywali, zdawali sprawę po przybyciu z akcji i przygotowali się do nowych aktów dywersyjnych. Nowicjusze odbywali okres próbny i przygotowawczy na specjalnych miejscach; nie wiedzieli oni nic ani o kwaterze sztabu, ani nie mieli pojęcia gdzie znajdują się punkty pomocnicze i magazyny amunicji, które były tak starannie ukryte, że mógł je znaleźć tylko ktoś wtajemniczony.

Szóstego sierpnia samolot z Moskwy zrzucił nam dodatkowy desant. Jeden z żołnierzy zaczepił się podczas skoku o drzwiczki samolotu i na skutek opóźnienia skoku wylądował zamiast przy ogniskach sygnałowych, gdzieś na moczarach, w odległości trzystu metrów od naszej bazy. Słyszeliśmy jego krzyk i zdawaliśmy sobie mniej więcej sprawę z tego, gdzie się znajduje, lecz labirynt leśny, w którym założyliśmy naszą bazę, do tego stopnia utrudniał poszukiwania, że udało się nam znaleźć żołnierza dopiero po upływie trzech tygodni, w odległości trzydziestu kilometrów od miejsca wylądowania. Nie tylko pan ortskomisarz nie mógł nas znaleźć i wykurzyć z tego błota. Pod koniec 1942 roku piętnaście tysięcy Niemców otoczyło i przeszukało Błoto Bulewskie nie potrafili jednak znaleźć kryjówki naszego sztabu

Drogą powietrzną przybył do nas młody oficer — kapitan Czarny, który szybko opanował arkana naszej roboty. Czarny wyruszył na czele grupy partyzanckiej w okolice Baranowicz i tam zorganizował akcję sabotażową, mając na celu powodowanie zderzeń pociągów. Kapitan Czarny tak wyspecjalizował się w wywoływaniu tego najefektowniejszego rodzaju katastrof, że pociągi jak zaczarowane pędziły sobie na spotkanie i zderzając się w pełnym biegu przerywały ruch kolejowy na kilkadziesiąt godzin. Organizowanie takich katastrof wymagało nie tylko odwagi, lecz również umiejętności w dobieraniu ludzi, sprawdzaniu ich wartości i kierowaniu nimi. Właśnie te zalety cechowały młodego oficera. Zdobyłem jeszcze jednego doświadczonego i dzielnego pomocnika.

Samolot, który przyleciał z Moskwy w początku sierpnia, zrzucił nam aparaturę radiową o wielkiej mocy i kilku specjalistów radiotechników. Mogliśmy teraz rozmawiać z Moskwą o każdej porze dnia i nocy.

Pod koniec sierpnia i w pierwszych dniach września wszystkie oddziały pozostające pod moim dowództwem zaopatrzone zostały w aparaty nadawczo-odbiorcze. Poszczególne grupy rozkwaterowane nieraz w odległości około trzystu kilometrów od sztabu wzdłuż ważniejszych odcinków linii kolejowych, utrzymywały z nami stałą łączność radiową. Nie znaczy to, że zaniechaliśmy łączności za pośrednictwem ludzi. Wszystkie zrzuty spadochronowe z bagażami przyjmowała wyłącznie baza centralna i przekazywała je oddziałom lotnym za pośrednictwem łączników. Partyzanci, którzy nauczyli się odbywać marsze na tyłach wroga, przebywali pieszo nieraz bardzo wielkie dystanse dźwigając na plecach ciężki bagaż i uważając sobie za ujmę korzystanie z usług przewodników. Nasi łącznicy do tego stopnia opanowali sztukę przekradania się przez zasadzki wroga, że nie bacząc na wszelkie wysiłki Niemców do końca roku straciliśmy tylko jednego łącznika, który wpadł w pułapkę wroga.

W październiku było nam już za ciasno w tym rejonie. Miejscowe oddziały partyzanckie nauczyły się również sztuki wysadzania pociągów. Wzdłuż linii kolejowych przylegających do błot Pińskich skupiła się wielka liczba grup minierskich. Na odcinku Żytkowicze — Kalinkowicze powstawała niekiedy prawdziwa kolejka i członkowie różnych oddziałów zebrawszy się u specjalistów minierów ustalali kto, kiedy i jaki pociąg wysadzi w powietrze na tym odcinku. Lecz i Niemcy zaczęli stosować różne fortele: pociągi znacznie zmniejszyły szybkość, niektóre z nich poruszały się z szybkością piechura. Szkopy organizowali karawany złożone z dziesięciu do piętnastu pociągów biegnących jeden za drugim, a przed tym oryginalnym taborem puszczali pociąg pancerny lub pociąg z balastem. Teraz ani jeden pociąg faszystowski nie wyruszał bez dwóch-trzech lor z piaskiem przed lokomotywą. Ale na pomysły Niemców odpowiadaliśmy nowymi fortelami: tworzeniem ruchomych oddziałów radiowych i zastosowaniem sznura Bickfordowskiego lub kabla elektrycznego.

Bryński, Sadowski i inni osiągnęli doskonałe wyniki w organizowaniu katastrof pociągów niemieckich zjawiając się nagle na najsłabiej pilnowanych odcinkach. Jedna z naszych ruchomych grup wykonała w ciągu miesiąca dwa raidy na odcinek Stołpce - Mińsk i zniszczyła trzynaści pociągów. Po drodze grupa sprawiła Niemcom niemało kłopotu niszcząc urzędy gminne, komendy policji, mleczarnie i składy.

W końcu sierpnia utworzyliśmy jeszcze jeden oddział ruchomy, który poza granicami Białorusi zorganizował swoją bazę na Ukrainie zachodniej, w pobliżu Sarn. Zadaniem tego oddziału było rozwinięcie dywersyjnej działalności na liniach sarneńskich węzła kolejowego. Oddział ten niszczył przeciętnie trzy pociągi na pięć dni.

Nasze dywersje wywołały wielki entuzjazm wśród ludności ukraińskiej.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12.

B-47098